

NOWE OTOCZENIE DOMU KULTURY s. 4-6



www.info.kety.pl

KĘCZANIN

NR 12 (217)
grudzień 2009

cena 2,50 zł
Nr indeksu 363928
ISSN 1425-6975

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ



BRECHT

NAJLEPSZA KAPELA

W MIEŚCIE s.16-17

SERIA WŁAMAŃ s.12

SPOTKANIE Z PIOTREM GRUSZKĄ s.13

ZJAZD ABSOLWENTÓW s.18-19

Polskie ślady w Brazylii

Mamy już za sobą Święto Niepodległości, ale warto pokazać jeszcze kilka patriotycznych ciekawostek, które dostarczyła nam za pośrednictwem pana Andrzeja Adamusa kęczanka – pani Berta Pipersberg. Pani Berta od pół wieku mieszka w Brazylii i tam odnajduje piękne polonice. Oto dostaliśmy zdjęcie popiersia Marszałka, Józefa Piłsudskiego, które stoi przy bulwarze biegnącym wzdłuż plaży Ipanema w Rio de Janeiro, około 800 m od najsłynniejszej plaży Copacabana.

Zdjęcie wykonał pan Andrzej w 2008 r. gdy był z wizytą u pani Berty. To wtedy opowiedziała mu ona, że kiedy wprowadziła się do mieszkania przy plaży Ipanema z widokiem na Atlantyckie, ze zdumieniem po kilku dniach dostrzegła ze swoich okien odlaną z brązu głowę Piłsudskiego. Powiedziała wtedy: „Jakie śmieszne jest życie, ja Polka w Brazylii mieszkam z Piłsudskim”.

– Piłsudskiego postawił w tym miejscu konsul RP. Dzisiaj, kiedy konsulatu w Rio już nie ma, nikt o nim nie pamięta. Ewentualne potrzeby naprawy pani Berta zgłasza do konsulatu w Sao Paulo – opowiada pan Andrzej. – Kiedyś widać było, że popiersie odlane jest z brązu, ale teraz jest czarne, bo konsul sam go pomalował z obawy przed złodziejami cennych kolorowych metali.

Skąd my to znamy?

Drugą, równie piękną polską pamiątką narodową, jaką znalazła ale też i zakupiła pani Berta, jest „zeszyt nutowy”, który został wydany nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie. Niedawno pani Berta kupiła go na... targu w jednym z

brazylijskich miast.

- Berta Pipersberg jest historykiem sztuki, bardzo się ucieszyła kiedy wśród stosu różnych wydawnictw dostrzegła coś polskiego. Postanowiła publikację ofiarować mnie i tak dotarła z powrotem do Polski. Jaki ten świat mały! – mówi pan Andrzej. – A polskie ślady obecne są na całym globie. Ciekawe jak ten śpiewnik dotarł do Ameryki Południowej? Na samym dole po prawej stronie okładki jest polsko brzmiące imię Wandy Junyńskiej, jeśli dobrze odszyfrowałem.

man/fot. A. Adamus



Zobacz naszą przyrodę



„Kęty, przyjazna gmina – Przyroda i krajobrazy”. Pokazujemy w nim naszą florę i faunę – rosnące tutaj ciekawe rośliny i żyjące nad Sołą oraz w niej zwierzęta. Można w nim znaleźć rosnące na nadsolańskich łąkach storczyki, przylatujące tutaj kormorany i czaple, a także niezwykle piękne zimorodki. Dla wielu osób bogactwo przyrody w naszej gminie jest zaskoczeniem, warto więc zobaczyć, co tutaj mamy. Publikacja jest już dostępna w sprzedaży – kosztuje 7,5 zł.

man

Info Kęty przygotowało kolejną publikację o naszej gminie. Po kalendarzu na przyszły rok, który cieszy się ogromnym powodzeniem (musieliśmy zrobić dodruk), tym razem jest to kolorowy folder

REKLAMA

Zapraszamy
na przepyszne wyroby własne
oraz aromatyczną kawę

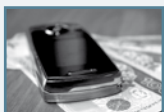


Spis treści

Nowa przestrzeń plenerowa wokół Domu Kultury – tak pięknie jeszcze tu nie było



str. 4-6



„Na wnuczka” to wyjątkowo perfidny sposób oszustów

str. 11

Koniec gangu włamywaczy? Po serii kradzieży trafiają wreszcie przed sąd



str. 12



Piotr Gruszka odwiedził rodzinne Kęty i w swojej szkole podstawowej spotkał się z kibicami

str. 13

Psallite Deo – Grand Prix tegorocznego Festiwalu Piosenki Religijnej pojechało do Mińska na Białorusi



str. 14



Kapela z czadem czyli „brecht”, grają rocka, sami piszą i komponują

str. 16-17

Absolwenci kęckiej „Dwójki” po 20 latach spotkali się w swojej szkole



str. 18-19



Zmartwychwstanka s. Anna Helena Skalik CR pisze o błogosławionej matce Celinie i jej mieście, Kętach

str. 22- 23

Historia amerykańskiej załogi bombowca, który po zestrzeleniu w 1944 r. spadł koło Bielan



str. 24-25



Rok „Tempa” – podsumowanie osiągnięć lekkoatletycznego klubu z Kęt

str. 29

Podsumowanie Amatorskiej Ligi Piłkarskiej i początek ligi halowej



str. 30-31

Od redaktora

Są tacy, którym się chce

Kiedy przyszedł do naszej redakcji i zaczął opowiadać, co chce zorganizować, to – przynajmniej – pomyślałam, że to kolejny fantast. Zwłaszcza dwie rzeczy wydawały mi się niemożliwe: po pierwsze uzgodnienie z ponad setką ludzi jednego terminu, a po drugie przeprowadzenie sprawy ze sznytem sprzed 20 lat, z całą masą rekwizytów rodem z PRL. Skąd on to weźmie? Jak namówi kogokolwiek do pomocy? Fantasta!

A on – Paweł Gąsiorek – dał radę, razem z grupą kilkorga przyjaciół zrobili kapitalną imprezę. Ludzie przyjechali na nią nawet z Irlandii! Skrzyknęli wszystkie ósme klasy, które skończyły kęcką „Dwójkę” 20 lat temu. W swej starej budzie jeszcze raz odegrali rolę uczniów przed swoimi nauczycielami, a ci też nie zawiedli. Dawni uczniowie przeprobierali się w mundurki, przypięli na nowo zrobione tarcze szkolne i wzięli udział w apelu, urządzili konkursy z nagrodami z epoki swego dzieciństwa. A potem szampańsko bawili się w Relaxie. Resztę zobaczcie wewnątrz numeru.

Tacy sami są trzej, młodzi i uparci muzycy z zespołu „brecht”. Zapaleni i uparci. „Grają bo muszą”, jak wiele lat temu śpiewali Skaldowie. Mają pasję, której nie przeszkadza brak instrumentów, sal do ćwiczeń i miejsca do występów. Ale kiedy już jadą np. do Skoczowa, wygrywają i porywają publiczność. Sami komponują i piszą teksty, bo chcieć to móc. I jak oni, tak i Paweł Gąsiorek – nie narzekają.

Bierzmy z nich przykład.



MAREK NYCC

Zdjęcie miesiąca



fol. Przemysław Ryfko

KĘCZANIN

Kęczanin – Pismo Ziemi Kęckiej

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna im. Ambrożego Grabowskiego w Kętach, INFO Kęty

Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Sobieskiego 19,

Tel. 0.519 19 00 11,

e-mail: biuro@info.kety.pl

Redakcja czynna jest codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 10-15.

Nakład 1350 egz.

Druk: DTL Porąbka, ul. Chmielna 5, Tel. 0.33 810 60 38, e-mail: dtl@cnm.pl

Redaktor naczelny: Marek Nycz

Zespół redakcyjny:

Krystyna Kusak – dyrektor GBP,

Karina Zoń – dziennikarz,

Grzegorz Koziół – dziennikarz

Patryk Janczukowski - red. graf. i fotoreporter

Mariusz Konior – red. tech. i skład

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są codziennie w godz. 9 – 15 w redakcji oraz Gminnej Bibliotece Publicznej. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Niezamówionych materiałów nadesłanych do redakcji nie zwracamy.

Nowa przestrzeń nowe możliwości

Zakończyła przebudowa przestrzeni plenerowej wokół kęckiego Domu Kultury. Prace trwały sześć miesięcy, kosztowały 3 miliony 345 tysięcy złotych, ale ich efekt jest imponujący. Tak pięknie nigdy jeszcze nie było wokół DK. Uroczyste otwarcie gotowego obiektu zaplanowano na 26 listopada. Natomiast pierwszą dużą imprezą będzie tutaj zabawa sylwestrowa dla wszystkich mieszkańców. Już dziś zapraszają na nią gospodarze Domu Kultury i Gminy Kęty.

Poprzednia przestrzeń wokół DK z każdym rokiem stawała się niewystarczająca dla wciąż rozrastających się imprez. Coraz trudniej było tu pomieścić publiczność, a i parkingi od dawna były za ciasne. Dlatego po remoncie samego Domu Kultury nadszedł czas na jego otoczenie. Gmina zaplanowała na ten cel 3 mln 600 tys. złotych, a prace ruszyły 14 maja bieżącego roku. Były tak szeroko zaplanowane i tak gruntowne, że trzeba było odwołać wszystkie tegoroczne imprezy plenerowe, które zwyczajowo tutaj właśnie się odbywały.

Przebudowę, nazwaną „Atrakcyjna przestrzeń plenerowa przy Domu Kultury w Kętach”, wspomogło także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości pół miliona złotych (była częścią wymienionej wcześniej kwoty). Przebudowa ma dać nowe możliwości do organizacji imprez w plenerze. Przede wszystkim cały teren powiększył się, stał się bardziej funkcjonalny i bardzo zyskał estetycznie.

Autorami tego projektu są bielscy architekci Magdalena i Zbigniew Komusińscy z bielskiej Pracowni Projektowej ARCH. Wykonawcą placu reprezentacyjnego, wyłonionym w drodze przetargu, została kęcka firma ARTE-BRUK Adeli Żużalek.

Całość prac podzielono na trzy etapy. W pierwszym wykonano właśnie centralny plac, łącznie z małą architekturą: pergolami, ławkami, tablicami informacyjnymi i parkingami. Liczba tych ostatnich zwiększyła się dzięki temu z kilkunastu miejsc do ponad 50. Powstały też nowe drogi dojazdowe do nich. Przebudowa objęła nie tylko przestrzeń reprezentacyjną, ale też obszary na zapleczu DK. Ten fragment przestrzeni został oddzielony od reszty ogrodzeniem i automatycznie zasuwaną bramą. Wszelkie prace objęły obszar ośmiu tysięcy metrów kwadratowych.

W drugim etapie wykonana została nowa estrada plenerowa. Wyposażono ją we wszystkie konieczne instalacje, których stara scena w ogóle nie miała.

Poza tym, że ten obiekt jest większy i nieco inaczej usytuowany, ma też ruchome zadaszenie. Można je opuszczać tuż nad podest sceny, aby chronić jego poszycie przed opadami i porywistymi wiatrami. Estradę wykonała i zainstalowała mielecka firma WAMAT Sp. z o. o.

W ostatnim etapie inna firma – WLBUD z Kluczkowców – przebudowała taras ziemny (260 m kw.) i schody przed głównym wejściem. Przy tej okazji od strony wschodniej zainstalowana została winda dla osób niepełnosprawnych.

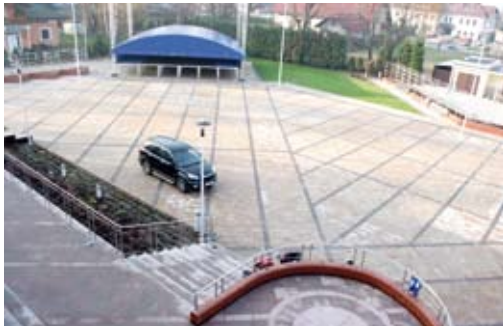
Cała przestrzeń plenerowa zyskała też nowe oświetlenie w postaci 58 punktów. Dzięki niemu nawet nocą plener wokół DK jest atrakcyjny, przestronny i stanowi najładniejszy fragment Nowego Miasta. W miejsce wyciętych starych i niebezpiecznych już drzew nasadzono tutaj 1700 bylin i 20 sadzonek drzew.

Opisaliśmy już to wszystko, co wiadać, ale należy pamiętać, że pod całą przebudowaną powierzchnią wcześniej wymieniono wszystkie stare instalacje,

a sam Dom Kultury został podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej. Są tu nawet nowe instalacje oddzielające systemy odprowadzające ścieki sanitarne i opadowe, a także odwodnienia całego terenu. Gruntowna przebudowa przestrzeni przy Domu Kultury pociągnęła też za sobą przebudowę ul. Żwirki i Wigury w jej odcinku od ul. Sobieskiego do przejazdu kolejowego. Nie tylko wymieniono tam nawierzchnię chodników, ale też wycięto stare drzewa, a w ich miejsce nasadzono nowe klony. Wszystkie zostały zabezpieczone stalowymi ochroniaczami, takimi samymi jak na ul. Krakowskiej.

Uroczyste otwarcie nowej przestrzeni wokół Domu Kultury zaplanowano na 26 listopada. Tego dnia, po raz pierwszy na estradzie zagra orkiestra dęta – o godz. 16. – a po niej na scenę wyjdzie Zespół Pieśni i Tańca Kęty.

Man/fot.ski



Nowa Mimoza

Razem z otoczeniem Domu Kultury zmieniły się też niektóre przestrzenie wewnętrznie obiektu. Zupełnie nowe oblicze uzyskała kawiarnia „Mimoza”. Przebudowana i wyposażona w nowe meblowanie, robione na zamówienie, jest zupełnie nowym lokalem, choć prowadzi go ten sam właściciel od 10 lat.

Najważniejszą zmianą w wystroju, jest jednak powiększenie przestrzeni przez przeniesienie kuchni do podziemia. W jej miejscu powstał aneks z wygodnymi sofami. Również bar został ustawiony w nowym miejscu, na ścianie wprost przed wejściem. Dzięki temu sala kawiarni jest szersza i większa. Ale nie tylko w wystroju należy spodziewać się nowości. Kuchnia serwuje teraz pizze i makarony przyrządzane po włosku, ale i wiele tradycyjnych dań. Dlatego też dziś pełna, nowa nazwa lokalu to Cafe Pizza Music Pub „Mimoza”.

Jak powiedział nam Kamil Mikołajek, menedżer lokalu, właściciel planuje robić tu teraz nie tylko dyskoteki dla młodzieży (to w piątek), ale też dancingi dla średniego pokolenia (w soboty). Poza tym w planach są wieczory jazzowe i poetycko muzyczne, co dobrze wpisze się w ofertę Domu Kultury.

man/fot.ski



Przestrzeń na nowe czasy

Rozmowa z Grażyną Bułką, dyrektorem Domu Kultury

Przebudowa przestrzeni przy Domu Kultury w Kętach była koniecznością, ale wielu mieszkańców żałowało tutajszych corocznych imprez plenerowych.

– Mam nadzieję, że rekompensatą za brak tych imprez przynajmniej w części będzie już zabawa sylwestrowa. Już teraz serdecznie zapraszam na nią wszystkich mieszkańców gminy. Chcę jednak dodać, że Dom Kultury przez cały ten czas działał, choć prace były sporym utrudnieniem.

Kiedy ostatnio robiono remont otoczenia przy DK?

– Wydaje się, że było to niedawno, ale to już 12 lat! Wiele rzeczy z tamtych czasów już się zestarzało, a poza tym były to wtedy nowe technologie i materiały. Nie do końca sprawdzone w naszym klimacie, np. włoskie mrozoodporne płytki.

Jaką gwarancję dają dzisiejsi wykonawcy?

– Jak przy każdej takiej inwestycji, trzy lata. Ale są to już nowe materiały i posłużą znacznie dłużej. Należy pamiętać, że plac ten był też bardzo intensywnie eksploatowany. Sporo uszkodzeń, zwłaszcza schodów, spowodowali np. deskorolkarze. Chcemy aby nadal plac ten był wykorzystywany przez młodzież, ale dzisiejsze na-

wierzchnie są znacznie trwalsze.

Czy to już koniec remontów w Domu Kultury?

– Na razie tak, choć w niedalekiej przyszłości trzeba będzie jeszcze zająć się głównym holem. Chciałabym np. przebudować portiernię, która trochę już nie pasuje do całego nowego oblicza obiektu. Proszę pamiętać też, że już niedługo będziemy mieli tutaj nowe kino cyfrowe z najświeższymi premierami.

Po podłączeniu DK do sieci ciepłowniczej podobno uwolniły się wam przestrzenie w podziemiach, np. po kotłowni. Czy już wie pani, jak można by je wykorzystać?

– To prawda, odzyskaliśmy całkiem spore pomieszczenia, ale za wcześniej jeszcze mówić o tym, jakie pomysły moglibyśmy tam zrealizować. Na pewno będziemy intensywnie nad tym myśleć, bo szkoda byłoby je pozostawić niewykorzystane. Na pewno chciałabym przenieść tam szatnie. Co do reszty, to poczekajmy...



I wróćmy do otoczenia. Zatem już zimą, w sylwestra nowa przestrzeń będzie służyć mieszkańcom.

– Ale ostateczny efekt tych wszystkich prac zobaczymy tak naprawdę wiosną, gdy zakwitną nowo nasadzone rośliny. W pergolach będą kwitły na przykład różane krzewy. Zazielenią się też skarpy tarasu ziemnego i nowe drzewa. Ale już dziś zapraszam mieszkańców, aby przychodzili i oglądali tę naszą „Atrakcyjną przestrzeń plenerową przy Domu Kultury”. To wszystko jest przecież dla nich.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał man/fot.ski



Inwestorzy



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Święto Niepodległości

Przez dwa dni w naszej gminie trwały obchody Dnia Niepodległości. W przeddzień wieczorem, w Domu Kultury przygotowano przedstawienie „O Tej, co nie zginęła”. Znakomitym występem popisała się Grupa Teatralna „Minus Jeden” z PZ nr 9 im. M. Dąbrowskiej. Młodzież zaprezentowała piękną wiązkę poetycko-muzyczną. Po niej wystąpił „Chór Bielański”.

Natomiast 11 listopada uroczystości rozpoczęły się od składania kwiatów w miejscach pamięci i Mszą Świętą za ojczyznę w kościele NSPJ na os. 700-lecia. Po południu uroczystości przeniosły się do Biel, gdzie mieszkańcy bielańskiego sołectwa otrzymali Krzyż Pamięci Żołnierzy Wojny Obronnej 1939 r. Kapituła tego honorowego odznaczenia przyznała je Bielanom za „Ich wielki czynny udział jako żołnierzy Wojska Polskiego w walce z niemieckim najeźdźcą w 1939 r.” W imieniu mieszkańców Biel z rąk ppor. Jana Christa krzyż odebrał sołtys Kazimierz Babiuch. On sam osobiście – na wniosek kęckiego koła Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych – został odznaczony przez warszawski zarząd związku odznaką za zasługi dla



tej organizacji. Taką samą odznakę otrzymał Marcin Dziubek, nauczyciel i twórca tutejszej Grupy Rekonstrukcji Historycznej. Obaj odznaczeni bielanie od lat pielęgnują tradycje, zbierają pamiątki i wydają coraz to nowe publikacje dokumentujące bohaterską przeszłość Biel. Po wręczeniu odznaczeń młodzież z bielańskiego Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego



zaprezentowała piękną wiązkę pieśni patriotycznych i poezji.

man

Goście z Białorusi

Na zaproszenie burmistrza Gminy Kęty i Przewodniczącego Rady Miejskiej, w dniach 25 i 26 października, w Kętach przebywali goście z białoruskiego Grodna. Przyjechali na uroczystości rocznicy beatyfikacji matki Celinie Borzęckiej. Grod-

w Świsłoczy - miejscowości, gdzie znajdowała się posiadłość Borzęckich. Tam w 2007 roku wzniesiono kaplicę poświęconą bł. Celinie. 26 października goście spotkali się w ratuszu z przedstawicielami władz lokalnych na czele z burmistrzem Romanem Olejarem i Przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Skudlarskim.

W trakcie spotkania rozmawiano m.in. o możliwościach współpracy między Kętami a Grodnem. Goście zwiedzili kęckie Muzeum, a także uczestniczyli w odpuszczeniu ku czci bł. Matki Celinie Borzęckiej. Staraniem proboszcza, Ks. Franciszka Knapika, parafia św. Małgorzaty i

Katarzyny otrzymała dekret watykańskiej Penitencjarii Apostolskiej, pozwalający na świętowanie tego odpustu.

mn

W Malcu sami posprzątali

W sołectwie Malec, jak każdego roku przed Wszystkimi Świętymi mieszkańcy sami wykonali prace porządkowe na cmentarzu i obok niego. W pracy wzięło udział 33 mieszkańców sołectwa.

Wygrabiali liście, przycięli żywopłot, wywieźli gałęzie i konary, a także wyczyścili rowy i drogę dojazdową wraz z chodnikiem.

mn



no reprezentowali Stanisław Stanisławowicz Żywalewski, wiceprzewodniczący rady miasta Grodna oraz Hustył Wasilij Nikołajewicz, przewodniczący kolchozu

TRZY PYTANIA DO BURMISTRZA

Już drugi raz publikujemy pytania do Burmistrza Gminy Kęty. Tym razem skupiliśmy się wokół tematu, jakim jest przebudowa ul. Krakowskiej. A pytania wyniknęły z komentarzy internetowych na naszej stronie www.info.kety.pl. Oto one:

Co Pan myśli o komentarzach na temat Krakowskiej, które ukazywały się w Internecie?

Komentarze trochę mnie zaskoczyły. A to dlatego, że są dość odmienne od opinii wyrażanych ustnie, których byłem wielokrotnie świadkiem lub adresatem. Bardzo często w trakcie remontu byłem obecny na tej ulicy. Jeśli były uwagi, to dotyczyły konkretnych rozwiązań (np. odprowadzenia wód opadowych) zgłaszanych przez mieszkańców tej ulicy. Staraliśmy się je uwzględnić w trakcie robót. Stwierdzenie, że uli-



ca była lepsza przed remontem wydaje mi się być opinią skrajną. Najlepiej byłoby skonfrontować stan sprzed remontu i obecny poprzez dokumentację fotograficzną. Standard ulicy to także architektura budynków, ich elewacje. Z przyjemnością można obserwować pozytywne zmiany. Wyludniająca się w latach 90-tych ulica wraca do życia.

Dlaczego jest tak dużo studzienek? Prawie wszyscy komentujący zadają to pytanie.

Ulice w mieście nie pełnią jedynie funkcji komunikacyjnej. Są trasami przebiegu różnych rodzajów uzbrojeń. Oprócz kanalizacji deszczowej w ciągu tej ulicy przebiega kanalizacja sanitarna, woda, gaz, teletechnika. Przy zwartej zabudowie skutkuje to tak dużą ilością studzienek i zasuw. Tego nie dało się uniknąć. Proszę za-

uważyć, że nie ma pobocza, budynki przylegają do chodników. Nie ma miejsca na inne poprowadzenie uzbrojenia.

A drzewka? Niektórzy mieszkańcy pytają, dlaczego są tylko na części tej ulicy?

Projekt ulicy był konsultowany z mieszkańcami i właścicielami przyległych posesji. Wszyscy są bowiem stronami w procesie opracowywania dokumentacji. Niektóre rozwiązania są efektem zawartego kompromisu. Pas drogowy ma zmienioną szerokość. Tam, gdzie było można, zaprojektowano zieleni wysoką, tworzącą szpaler.

Podsumowując zagadnienie ulicy Krakowskiej chcę podziękować mieszkańcom tej ulicy za współpracę przy jej projektowaniu i cierpliwość podczas realizacji. Natomiast proszę wszystkich o to, by w swej ocenie brali pod uwagę, że przy tym projekcie trzeba było pogodzić interes mieszkańców, opinie konserwatora zabytków, rolę ulicy, jako układu komunikacyjnego, bezpieczeństwo i kilka innych aspektów.

OGŁOSZENIE

LKS „Zgoda”, Malec otrzymał dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Program Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013 na realizację projektu pt. „Aktywność Ruchowa Receptą Na Zdrowie - Sport Bez Granic” w ramach działania Mikroprojekty.

Realizacja projektu rozpocznie się od grudnia 2009 do października 2010.

Współpraca między klubami sportowymi ze Słowacji FK Tatran Turzovka i LKS „ZGODA” z Malca trwa od 6 lat, jest wynikiem partnerstwa pomiędzy gminami Kęty i słowackiej Turzovki. Projekt jest oddolną inicjatywą działaczy klubów po obu stronach granicy, aby pokazać, że współpraca przynosi korzyści i efekty.

Projekt będzie dotyczył uczestnictwa sportowców i zaproszonych gości z Turzovki w następujących wydarzeniach organizowanych przez LKS „ZGODA” Malec:

- Spotkanie podsumowujące dotychczasową współpracę transgraniczną pomiędzy klubami sportowymi FK Tatran Turzovka i LKS „ZGODA” Malec
- Wycieczce integracyjnej, Turnieju Seniorów w Malcu,
- VIII Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej Trampkarzy im. Jerzego Hałata

„Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w 85% oraz budżetu państwa w 10% za pośrednictwem Euroregionu Beskidy”.



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Jeszcze jeden „Orlik” w kęckim gnieździe



W Nowej Wsi dobiegają końca prace przy budowie drugiego w naszej gminie kompleksu boisk „Orlik 2012”. W grudniu obiekt zostanie oddany do użytku. Będzie identyczny jak kęcki „Orlik” - z boiskiem do piłki nożnej i drugim, wielofunkcyjnym do gry w kosza i siatkówkę. Oba mają sztuczne nawierzchnie i są ogrodzone wysokimi siatkami. Obok jest plac zabaw dla dzieci. Nowowiejskie boiska usytuowano przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym. Będzie działał na ta-

kich samych zasadach jak w Kętach, czyli będzie ogólnie dostępny. Powstaje właśnie dlatego, że pierwsze tego typu boisko cieszy się ogromną popularnością i jest oblegane przez graczy od świtu do nocy. Teraz sytuacja się rozładuje i może Kęcka Liga Amatorska (działająca na pierwszym „Orliku”) rozszerzy swoje rozgrywki także na Nową Wieś? To boisko ma służyć przede wszystkim mieszkańcom Nowej Wsi, Bielana, Malca, a nawet Witkowic.

man / fot. ski

Pokaz nurkowania

Kolejny pokaz nurkowania odbędzie się na miejskiej pływalni w Kętach. Zaplanowano go na 12 grudnia o godz. 17. Prezentację przygotowuje Centrum Nurkowe

BESKID DIVERS i będzie ono bezpłatne (poza kupnem zwykłego biletu na basen). W pokazach czynnie uczestniczyć mogą goście basenu. Każdy chętny zostaje ubrany w podstawowy sprzęt nurkowy, po krótkim przeszkoleniu przez kadrę C.N. BESKID DIVERS zanurza się pod wodę, pod opieką instruktora, aby oddychając z aparatu powietrznego, zawisnąć w toni i poddać się uczuciu podwodnej nieważkości. Uczestnicy pokazu powinni być pełnoletni lub mieć skończone co najmniej 10 lat i posiadać zgodę rodziców lub opiekunów.

man / fot. ski



Rekordowa kwesta

Towarzystwo Miłośników Kęt podsumowało coroczną kwestę przeprowadzoną w dniu Wszystkich Świętych na kęckim cmentarzu.

12 kwesta okazała się rekordowa, 56 członków i sympatyków Towarzystwa Miłośników Kęt zebrało 9.855,45 zł, to jest o około 700 zł więcej niż rok temu. Pieniądze zebrane w dniu 1 listopada będą przeznaczone na renowację grobu nauczycielki Marii Szczerbowskiej. Przewidywany koszt prac renowacyjnych ma wynieść ok. 10 tys. zł.

Maria Szczerbowska urodziła się 2 grudnia 1888 r. w Oświęcimiu. Była córką Antoniego Szczerbowskiego, kęczanina, współtwórcy Ochotniczej Straży Pożarnej w Galicji, wydawcy czasopism strażackich. Dzieciństwo spędziła we Lwowie. Tam uczęszczała do szkół, zdała maturę i ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W okresie międzywojennym pracowała we Lwowie. Po wojnie przeniosła się do rodziny w Kętach. Tutaj pracowała w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego oraz w Państwowym Liceum dla Wychowawczyń Przeszkoli. Niezwykłą kulturą osobistą i obszerną wiedzą zyskała sobie szacunek uczniów i ludzi, z którymi zetknął ją los. Zmarła w 1966 r. i została pochowana na Cmentarzu Komunalnym w Kętach (Kwatera I b, obok krzyża głównego).

Więcej informacji o tym, które groby udało się dotychczas odnowić dzięki pieniądзом zebranych podczas dorocznych kwest, znaleźć można na stronie internetowej TMK: www.tmk.kety.pl.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Żydek Andrzej

lüksusowe malowanie wnętrz i elewacji
gładzie, sztukateria, stiuki

- ocieplanie budynków
- adaptacje poddaszy
- sufity podwieszane
- podłogi panelowe
- układanie płytek



kom. 603-071-269
tel.: 033 845 02 71

KRONIKA POLICYJNA

Pechowy czwartek

29 października nie była najlepszym dniem dla kobiet za kierownicą. Na ulicy Sobieskiego w Kętach - niemal w tym samym miejscu - w przeciągu kilku godzin doszło do dwóch kraks.

Rano kierująca renault clio mieszkanka Kęt, jadąc w kierunku centrum miasta, nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i wpadła w poślizg. Samochód zjechał ze swojego pasa ruchu i potrafił idącą chodnikiem mieszkankę Podlesia. 73-letnia kobieta trafiła do szpitala powiatowego w Oświęcimiu. Stwierdzono u niej złamanie ręki i nogi.

Około godziny 14. kęczanka, dziwnym zbiegiem okoliczności także poruszająca się renault clio, popełniła identyczny błąd. Jadąc z nadmierną prędkością wypadła z jezdni i staranowała znak drogowy. Samochód dachował. Na szczęście tym razem nikomu nic się nie stało.

Złodziej wszedł przez otwarte drzwi

1 listopada jedna z mieszkanek osiedla Sikorskiego zauważyła, że z wieszaka stojącego w przedpokoju zniknęła jej torebka. Kobieta zostawiła otwarte drzwi wejściowe, ponieważ nie spodziewała się, że ktoś może wejść do środka, kiedy ona jest w domu. Wraz z torebką zniknęła cała jej zawartość, czyli portfel, w którym znajdowało się kilkadziesiąt złotych w gotówce, dokumenty oraz karta bankomatowa. Niestety, wśród utraconych rzeczy osobistych był również kod PIN. Ten fakt nie umknął uwadze złodzieja, który bezpośrednio po kradzieży wypłacił z konta kobiety 300 złotych.

Do bardzo podobnego zdarzenia doszło 4 listopada na ulicy Wszystkich Świętych. Obcy mężczyzna wszedł do domu jednorodzinny i ukradł leżące nieopodal drzwi dokumenty, kartę bankomatową oraz telefon komórkowy należące do właściciela posesji. Po dokonaniu przestępstwa wyszedł niezauważony. Miał jednak niewiarygodnego pecha. Chcąc szybko pozbyć się łupu, zaczął na ulicy nastolatka, oferując mu sprzedaż komórki. Okazało się, że chłopiec był synem okradzionego chwilę wcześniej małżeństwa. 13-latek od razu rozpoznał telefon, ale zachował zimną krew. Pobiegł do domu, aby sprawdzić swoje przypuszczenia i powiadomił o wszystkim rodzinę. Następnie wybiegł wraz z ojcem na ulicę w poszukiwaniu złodzieja. Po krótkim pościgu sprawca kradzieży został ujęty i oddany w ręce kęckiej Policji.

Złodziejem okazał się 26-letni kęczanin narodowości romskiej. Niewykluczone, że jest on także sprawcą poprzedniej kradzieży. Trwa dochodzenie w tej sprawie.

Zabił z zimną krwią

11 listopada tuż przed godziną 9. do komisariatu Policji w Kętach zgłosił się mężczyzna, który poinformował funkcjonariuszy, że właśnie zabił swoją żonę. Policjanci natychmiast udali się do położonego po sąsiedzku domu, gdzie znaleźli ciało 52-letniej kobiety. Przyczyną jej śmierci było kilkakrotne pchnięcie nożem.

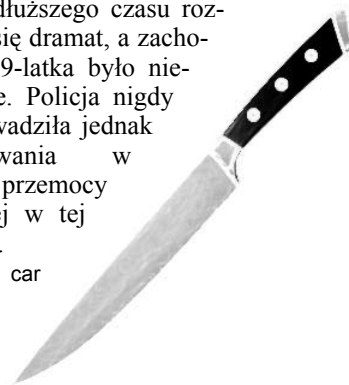
49-letni mąż ofiary został zatrzymany. Po złożeniu wyjaśnień usłyszał zarzut zabójstwa. Dzień po tragedii sprawca wziął udział w wizji lokalnej, która odbyła się w miejscu zbrodni. W obecności Policji i prokuratora zrelacjonował wydarzenia feralnego poranka.

13 listopada sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny. Na rozprawę kęczanin będzie oczekiwał w Zakładzie Karnym w Wadowicach. Za

zabójstwo grozi mu od 8 lat więzienia do dożywocia.

Motywy zbrodni pozostają nieznanne. Z opinii środowiska, w jakim obracała się para wynika, że w domu przy Krakowskiej już od dłuższego czasu rozgrywał się dramat, a zachowanie 49-latką było niepokojące. Policja nigdy nie prowadziła jednak postępowania w sprawie przemocy domowej w tej rodzinie.

car



Uwaga na włamywaczy

Policja apeluje do mieszkańców Kęt i okolicznych sołectw o czujność i rozwagę. W ostatnim czasie na terenie naszej gminy doszło do kilku włamań. Przestępcy wykorzystują fakt, że wcześniej robi się ciemno i uderzają zanim mieszkańcy wrócą z pracy do domów.

Pierwsze włamanie miało miejsce 24 października przy ulicy Bielskiej w Bulowicach. Sprawcy podważyli szybę okienną na parterze i weszli do budynku. Przeszukali dom i zabrali biżuterię oraz 6 butelek alkoholu. Straty oszacowano na 1700 złotych.

Kolejne dni okazały się pechowe dla mieszkańców Kęt. W okolicy doszło do dwóch włamań, które najprawdopodobniej są dziełem jednej grupy przestępczej. 30 października okradziono mieszkanie

na osiedlu Nad Sołą. Złodzieje dostali się do środka wylamując drzwi balkonowe. Zabrali biżuterię i aparat fotograficzny warte 1500 złotych. 1 listopada ofiarą włamywaczy padli właściciele domu przy ulicy Staszica. Sprawcy posłużyli się identycznymi metodami jak podczas piątkowej kradzieży. Z budynku zniknął aparat fotograficzny warty kilkaset złotych. Straty mogły być o wiele większe, ale mieszkańcy posesji w porę wrócili do domu.

Do włamań dochodzi najczęściej pomiędzy 17. a 19. Złodzieje obserwują wcześniej swoje ofiary, aby poznać ich nawyki i sprawdzić o której wracają do domu. Podczas włamań zabierają przede wszystkim pieniądze, biżuterię i inne cenne przedmioty, które łatwo wynieść.

REKLAMA

KREDYTY Z SAKIEWKI

✓ GOTÓWKOWE
✓ ODDŁUŻENIOWE

Kęty ul. Kantego 10
tel. 033/ 845-15-76

www.sakiewka.com.pl

Nie daj się oszukać wnuczkowi

Rośnie liczba osób, które zostały okradzione metodą „na wnuczka”. Pomimo ostrzeżeń w mediach i policyjnych apeli odczytywanych z ambon kościołów, oszustom wciąż udaje się znaleźć łatwowiejne ofiary. W ciągu miesiąca w Kętach były trzy takie przypadki. Funkcjonariusze miejscowego komisariatu otrzymali też kilkanaście zgłoszeń od osób, które nie dały się. Poniżej tego artykułu publikujemy apel policji w tej sprawie.

26 października w domu przy ulicy Świętokrzyskiej zadzwonił telefon. Obcy mężczyzna powiadomił 85-letnią właścicielkę posesji, że jej wnuczek miał w Żywcu wypadek samochodowy i pilnie potrzebuje gotówki. Prosił o pożyczanie 35 tysięcy złotych. Starsza pani nie dysponowała taką kwotą, ale zgodziła się przekazać „wnukowi” swoje oszczędności – 20 tysięcy złotych. Oszust zjawił się w domu kobiety już po piętnastu minutach od niepokojącego telefonu. Miał około 25 lat, śniadą cerę i był ubrany w czarną kurtkę. Staruszka przekazała mu pieniądze, jednak kiedy wyszedł zaczęły ją dręczyć wątpliwości. Szybko wyszło na jaw, że padła ofiarą przestępstwa. 85-latką zgłosiła zajęcie Policji, ale sprawcy jak dotąd nie udało się zatrzymać.

Sytuacja powtórzyła się 6 listopada na osiedlu Królickiego. Do 81-letniej kobiety zadzwonił „bliski krewny” z prośbą o drobną pożyczkę. Chciał kupić samochód, ale brakowało mu gotówki. To miała być prawdziwa okazja. „Krewniak” chcąc przekonać kęczankę dzwonił do niej kilkakrotnie. Podczas rozmów podał szczegóły, pasujące do jej rzeczywistej sytuacji rodzinnej. To wystarczyło. Kiedy starsza pani w końcu uległa, w jej mieszkaniu pojawiła się obca kobieta. 81-latką przekazała jej 3 tysiące złotych oraz wartość 600 złotych biżuterię. Kobieta po kilku godzinach zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa. W sobotę zgłosiła przestępstwo w kęckim komisariacie policji. Poszukiwania sprawców nie przyniosły efektu.

Zaledwie cztery dni później oszuści po raz kolejny uderzyli na ulicy Świętokrzyskiej. 10 listopada jeden z nich skontaktował się telefonicznie z 61-letnią kęczanką, podając się za jej siostrzeńca. Chciał pożyczyć sumę, brakującą do zakupu auta. Kobieta postanowiła mu pomóc i zaofiarowała 7 tysięcy złotych. Krewny po odbiór gotówki przysłał swoją znajomą, ponieważ sam był zbyt zajęty formalnościami. Wkrótce w domu kęczanki pojawiła się młoda

kobieta, która zabrała pieniądze.

Rysopis oszustki wskazuje na to, że brała ona udział już w kilku podobnych przestępstwach. Naciągaczka ma około 25 lat, 160 cm wzrostu i jest szczupłej budowy ciała.

Karina Zoń / fot. ski



Ostrzegamy przed przestępcami!

*Oszust dzwoniąc do Ciebie nie powie,
że jest oszustem.*

*To ty sam/a podpowiesz kim będzie – wnu-
kiem, siostrzeńcem czy bratankiem.*

W ostatnim okresie oświęcimska Policja wszczęła postępowanie w sprawie wykrycia i zatrzymania sprawców dwóch kolejnych przypadków oszustw metodą „na wnuczka”, których ofiarami padły mieszkanki Oświęcimia i Kęt. Ponadto otrzymaliśmy ok. 10 zgłoszeń od mieszkańców Oświęcimia, którzy nie dali się nabrać oszustom i odmówili udzielenia pożyczki.

W związku z powyższym mając na uwadze dobro mieszkańców powiatu, a zwłaszcza starszych, prosimy o zachowanie ostrożności i ograniczonego zaufania w stosunku do osób, które kontaktują się telefonicznie prosząc o pożyczanie pieniędzy. Aby nie paść ofiarą pod żadnym pozorem nie działajmy pochopnie, nie przekazujemy pieniędzy ani żadnych kosztowności osobom obcym i najlepiej już po kontakcie telefonicznym sami potwierdźmy u wnuka czy siostrzeńca prośbę o pożyczkę. W przypadku, gdy ta osoba tego nie potwierdzi, natychmiast powiadommy Policję dzwoniąc pod numer telefonu alarmowego 997.

Jak wynika z ustaleń przestępcy najprawdopodobniej typują swoje ofiary korzystając z książki telefonicznej, sugerują się imionami charakterystycznymi dla starszego pokolenia. Następnie podczas rozmowy telefonicznej nigdy pierwszy nie podają imienia i tak prowadzą rozmowę, że ofiara sama poda imię wnuczka czy siostrzeńca. Zawsze sugerują, że pieniądze są im pilnie potrzebne i że przyjdzie po nie znajomy lub znajoma. Pamiętajmy, pośpiech jest złym doradcą i nauczmy się mówić „nie”. Zawsze można zaprosić wnusia czy siostrzeńca na herbatkę przy, której spokojnie omówicie sprawę.

Powyższą informację przekazamy naszym najbliższym rodzicom, dziadkom, a także sąsiadom, tak aby nie stali się oni kolejnymi ofiarami oszustów.

Małgorzata Jurecka

Rzecznik Powiatowej Komendy Policji w Oświęcimiu

Okradziono Naszą Chatę

W nocy z 24 na 25 października nieznani sprawcy włamali się do sklepu na osiedlu Nad Sołą w Kętach. Przesiępcy wybili szybę w drzwiach przy pomocy betonowej kostki brukowej i weszli do środka. Zabrali papierosy i alkohol warte 12 500 złotych oraz 600 złotych w gotówce.

Zniknęły elektronarzędzia

23 października ktoś włamał się do volkswagena transportera, zaparkowanego przy ulicy Słonecznej w Kętach i ukrał z wnętrza pojazdów zestaw elektronarzędzi. Mieszkaniec Kęt stracił sprzęt warty 15 tysięcy złotych.

Uciekł z miejsca wypadku

23 października na ulicy Krakowskiej w Kętach doszło do wypadku z udziałem motoroweru. Jadący simsonem młody mężczyzna został potrącony przez niezidentyfikowany samochód. Sprawca nawet się nie zatrzymał. Uciekł z miejsca zdarzenia, kierując się w stronę Bulowic. Kierowca jednoślada trafił do szpitala ze złamaną nogą.

Nietypowa kradzież

W nocy z 3 na 4 listopada nieznany sprawca ukrał z pola przy ulicy Widok w Kętach konną koparkę do ziemniaków. Mieszkaniec Kęt poniósł w związku z tym straty w wysokości 600 złotych.

Wykorzystał nieuwagę sprzedawcy

10 listopada z klatki schodowej jednego ze sklepów ze sprzętem AGD przy ulicy Kościuszki w Kętach zniknęła nowa pralka automatyczna. Złodzieje wynieśli ją wykorzystując chwilę nieuwagi obsługi. „Zguba” była warta 1400 złotych.

Złodziej zabrał drabinę

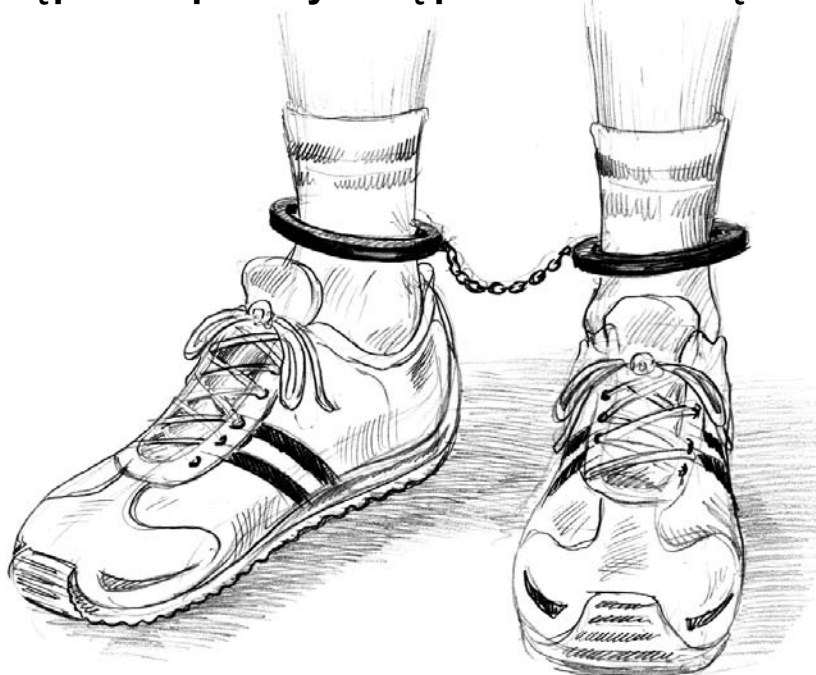
12 listopada nieznany sprawca wszedł na teren prywatnej posesji przy ulicy Staszica w Kętach i ukrał 12-metrową drabinę aluminiową, wartą 900 złotych.

Kolejne włamanie

13 listopada właściciel zakładu kamieniarskiego przy ulicy Żwirki i Wigury w Kętach powiadomił Policję o włamaniu. Nieznany sprawca zdemontował płytę wiórową przy drzwiach do budynku i ukrał młot pneumatyczny, dłuta, szlifarkę oraz wiatrówkę warte 4 tysiące złotych.

Policja rozbiła gang

Po miesiącu względnego spokoju, w Kętach znowu pojawili się włamywacze. W ciągu jednej nocy z 10 na 11 listopada grupa młodych ludzi dokonała aż sześciu przestępstw. Sprawcy tafia przed oblicze sądu.



Do pierwszego włamania doszło na ulicy Kościuszki po godzinie 22. Ktoś wybił szybę w drzwiach wejściowych do cukierni i ukradł pozostawione w sklepie pieniądze. W sumie zginęło ponad 1500 złotych. O przestępstwie Policję poinformował właściciel budynku.

Włamywacze po kilku godzinach uderzyli ponownie - tym razem na osiedlu 700-lecia. Za cel obrali sklep chemiczny, gdzie dostali się wyginając kraty zabezpieczające i wybijając szybę wystawową. Zabrali papierosy o wartości 2 tysiące złotych, kasę fiskalną wartą kolejne 2 tysiące oraz 3 tysiące złotych w gotówce. Mundurowi, zaalarmowani przez firmę ochroniarską, szybko przybyli na miejsce zdarzenia. Podczas rutynowych czynności ujawnili kolejne włamanie do totalizatora, usytuowanego zaledwie kilkadziesiąt metrów dalej. Przestępcy weszli do kolektury przez szybę, którą rozbili metalowym stojakiem na rowery. Na szczęście w środku znajdowało się tylko 100 złotych.

Policjanci, zaniepokojeni skalą zjawiska, zaczęli kontrolować inne miejsca, w których mogli się pojawić przestępcy. Podczas patrolu na osiedlu Nad Sołą ujawnili kolejne dwa włamania,

gdzie sposób działania sprawców był podobny do poprzednich. Wybijając szybę w drzwiach wejściowych dostali się do kiosku, usytuowanego przy drodze wjazdowej na osiedle, z którego skradli 30 kartonów papierosów wartych 2500 złotych. Nie oszczędzili również małego kiosku wielobranżowego, gdzie weszli wyważając drzwi i zabrali z kasy 30 złotych.

Ostatnią kradzież ujawniono już w godzinach rannych 11 listopada. Na ulicy Sienkiewicza złodzieje wyważyli okno w dyskoncie „Biedronka” i weszli do pomieszczeń zakładu masarskiego, z którego skradli ponad 500 złotych. Udało im się również dostać do zlokalizowanego na terenie sklepu salonu prasy. Ich łupem padły papierosy o łącznej wartości 2 tysiące złotych.

W ciągu kilku godzin grupa ukradła ponad 5 130 złotych w gotówce oraz towar warty 8 500 złotych.

Jak ustalono, feralnej nocy sprawcy usiłowali dokonać jeszcze kilku przestępstw, między innymi próbowali włamać się do zakładu fryzjerskiego przy ulicy Krakowskiej. Niczego jednak nie skradli ponieważ, właściciel nie zostawił w salonie żadnych cennych

przedmiotów. Usiłowali również dostać się do położonego przy tej samej przecznicy sklepu z konfekcją dziecięcą. Na szczęście nie zdołali sforsować drzwi wejściowych.

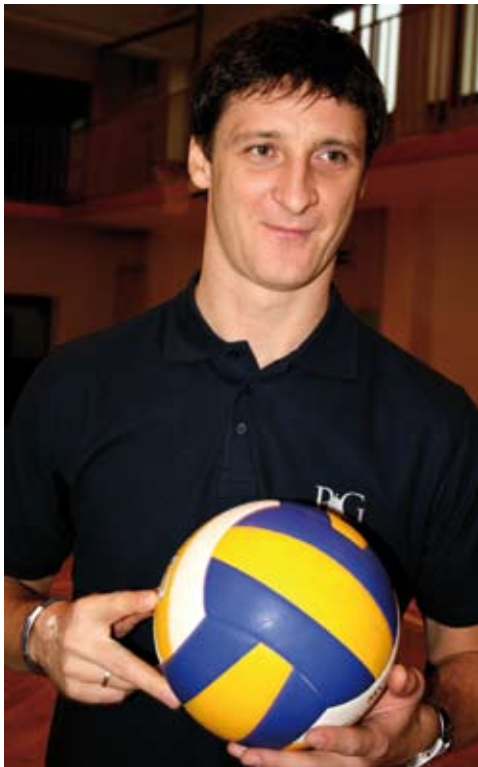
- Łupem sprawców najczęściej padały pieniądze pozostawione w kasach fiskalnych oraz papierosy – mówi Małgorzata Jurecka, rzecznik Powiatowej Komendy Policji w Oświęcimiu. - Aby ukrócić ten przestępczy proceder policjanci rozpoczęli intensywne działania operacyjne – rozpoznawcze oraz prewencyjne, mające na celu ujęcie włamywaczy.

Jeszcze tego samego dnia funkcjonariuszom udało się ustalić personalia osób zawiązanych z przestępstwami. Zatrzymano dwóch mieszkańców Kęt w wieku 18 i 22 lat. Zostali oni objęci dozorem policyjnym i aktualnie oczekują na rozprawę sądową. Grozi im kara do 10 lat więzienia.

Funkcjonariusze znają również personalia trzeciego członka grupy. Mężczyzna najprawdopodobniej ukrywa się przed Policją. Jego zatrzymanie jest tylko kwestią czasu.

Karina Zoń/graf.man

Gruszka w Kętach, czyli w domu



Po dwóch miesiącach wyczekiwania wreszcie przyjechał... Piotrek Gruszka odwiedził swoje rodzinne miasto, szkołę i pierwszą sportową salę, na której zaczynał znakomitą karierę siatkarską. 9 listopada sala w kęckiej „Dwójce” wypełniła się młodzieżą, kibicami i dziennikarzami, którzy z różnych stron zjechali, aby spotkać „Gruchę” i móc z nim zamienić choćby kilka słów.

To były pierwsze odwiedziny Piotra

w rodzinnych Kętach od pamiętnego turnieju w Izmirze, gdzie razem z narodową kadrą zdobył mistrzostwo Europy i został uznany za najbardziej wartościowego gracza turnieju.

Nasz mistrz zjawił się na spotkaniu razem z rodzicami, panią Teresą i panem Stanisławem Gruszką. Towarzyrzyły mu także żona i córka. Tuż przed godziną 11 sala była już wypełniona. – Nareszcie się udało – powiedziała nam pani Teresa tuż przed oficjalnym rozpoczęciem. – Długo czekaliśmy wszyscy, ale Piotr dopiero teraz ma odrobinę czasu, w przerwie rozgrywek. On zawsze chętnie przyjeżdża do Kęt.

A my, zebrani byliśmy ciekawi, o co młodzi ludzie będą pytać mistrza? Uderzające okazało się, jak wiele pytań dotyczyło chwil słabości, zwątpienia, niepowodzeń... Ale wszystkie sprowadzały się też do jednego, jak ten znakomity sportowiec sobie radzi w trudnych chwilach, jak się mobilizuje?

- To jest najtrudniejsze – przyznał Piotr. – Ale też jest z tym jak w klasie, trzeba być częścią drużyny i czuć wsparcie, wiedzieć, że obok jest kolega, na którego mogą liczyć.

Czy były takie chwile słabości, po których chciał odejść?

- Za dużo serca zostawiłem w reprezentacji (cztery lata był kapitanem – przyp. red.), żeby tak po prostu odejść po pierwszych niepowodzeniach – mówił „Grucha”, tak nazywają go koledzy z boiska. – I muszę wam powiedzieć, że radość ze zwycięstwa, które przychodzi po porażkach jest znacznie większa niż bez nich. Nigdy nie chciałem się poddać – dodał. Widać było,



że tymi odpowiedziami ładuje akumulatory młodym ludziom z podstawówki i gimnazjum.

Młodzi ludzie z „Dwójki” chcieli też wiedzieć, jak zmieniło się życie Piotra po ostatnim sukcesie?

- Chyba tylko tak, że mam mniej czasu – zażartował. Dodał też, że jego córka Marysia dość często widuje tatę, tyle że... w telewizji. – Szkoda, że czasu jest tak mało, bo wielką moją pasją jest fotografowanie, lubię też grać w tenisa ziemnego.

Podczas spotkania w „Dwójce”, burmistrz Roman Olejarz złożył gratulacje najlepszemu sportowcowi w historii naszego miasta i podziękował mu za rozślawianie Kęt w Polsce i świecie. Podobne słowa uznania skierował do niego Józef Skudlarski, przewodniczący Rady Miejskiej w Kętach.

- Mam dwa miejsca ukochane: Kęty, gdzie się wychowałem i Częstochowę, gdzie poznałem moją żonę – powiedział nam Piotr i zaraz potem długo rozdawał autografy.

man/fot.ski



Główna Nagroda pojechała do Mińska

Grand Prix XII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Religijnej „Psallite Deo” zdobył Chór Dziecięcy Gimnazjum-Kolegium im. Achremczyka w Mińsku na Białorusi. Festiwal, jak co roku, zorganizował Dom Kultury w Kętach.

Tym razem gościliśmy siedem grup zagranicznych - trzy z Białorusi, dwie ze Słowacji oraz po jednej z Austrii i Czech. Krajowi wykonawcy przybyli z: Krakowa, Chrzanowa, Bielska, Radziechów, Hałcnowa, Bestwiny, Rudy Śląskiej, Siemianowic, Gliwic, Wilamowic, Roczyn, Oświęcimia, Czańca i z samych Kęt.

Zgodnie z tradycją festiwalu jego uroczystego otwarcia dokonał ks. biskup Tadeusz Rakoczy. Życzył wszystkim wspaniałych wrażeń i budujących przeżyć. Wśród zaproszonych gości znaleźli się posłowie na Sejm RP, przedstawiciele samorządów, władze Gminy Kęty oraz duchowieństwo i siostry zakonne z kraju i z zagranicy.

Jak zawsze imprezie towarzyszyła wspaniała atmosfera i spontaniczne reakcje publiczności. Poziom festiwalu z każdym rokiem jest coraz wyższy. W jury zasiadli: przewodniczący jury ks. Stanisław Joneczko – muzyk, redaktor radia „Anioł Beskidów”, oraz nauczyciele i muzycy: Mariola Gawlik i Leon Majkut.

Oprócz Grand Prix chór z Mińska odebrał też z rąk Józefa Skudlarskiego nagrodę specjalną - Przewodniczącego Rady Miejskiej. Natomiast w kategorii scholi pierwsze miejsce wywalczyła „Przy-

lickie „Anioł Beskidów”, powędrowała do ks. Macieja Brauna CR, prowadzącego Zespół Duszpasterstwa Akademickiego i Młodzieży Pracującej przy Polskiej Misji Katolickiej w Wiedniu - PRZYSTAŃ.



stań” z Wiednia, wśród chórów najwyższe oceny jurorów zdobył VERBA DEI z Hałcnowa, natomiast w grupie zespołów młodzieżowych najbardziej podobał się zespół ŁASKĄ ZBAWIENI z Gliwic – do niego również trafiła nagroda ks. biskupa Tadeusza Rakoczego.

Nagroda im. ks. Jacka Wieczorkiewicza dla wyjątkowej osobowości festiwalu, fundowana przez Beskidzkie Radio Kato-

Nagrodę tę ks. Maciej otrzymał za ducha chrześcijańskiej radości, którą wspaniale dzielił się z młodzieżą.

W roli gwiazdy festiwalu wystąpił zespół MAGNIFICAT z Wilamowic, zdobywca ubiegłorocznego Grand Prix „Psallite Deo”. Niedawno wydali oni pierwszą swą płytę - „Odrodzona Nadzieja”.

dk

Magia Afryki

Joanna Pszonka i Adam Domagała będą gośćmi najbliższego spotkania w Klubie Obieżyświatów, który Dom Kultury w Kętach planuje na **27 listopada, o godz. 18**. Podróżnicy z Krakowa opowiedzą o swojej tegorocznej podróży do Afryki, podczas której odwiedzili Mozambik, Malawi i Swaziland.

- Po bezproblemowym przekroczeniu granicy Mozambiku z Malawi naszym

oczom ukazał się zupełnie inny świat – czytamy w relacji z podróży Joanny Pszonki. – Z monotonnego ceglatego krajobrazu wkroczyliśmy w zieloną krainę z bajkowymi widokami, która to w żaden sposób nie przypominała nam tego co widzieliśmy wcześniej podróżując po południowej Afryce. Bardzo szybko zorientowaliśmy się również, że status społeczny i poziom życia w Malawi jest wyższy inny niż u wschodniego sąsiada. Na przykład Camping, na którym rozbiliśmy namiot wymagał wykupienia jednodniowego karnetu do „Golf Club”:). A co ciekawe była to pierwsza wioska zaraz za granicą...

Razem z dwójką globtroterów poznaliśmy zakątki świata rzadko odwiedzane przez podróżników, a jednak interesujące, jak Ilha de Mozambique. – Miejsce to w sposób szczególny wyróżnia się wśród „szalowanej” architektury Mozambiku – dodaje Joanna Pszonka. – To



tutaj kilkaset lat temu dotarł Vasco De Gama i zapoczątkował rozwój przyczółka portugalskiej kolonii. Jest to miejsce wyjątkowe nie tylko ze względu na architekturę, ale przede wszystkim kolonialny klimat.

Zapraszamy serdecznie na drugie już spotkanie z podróżnikami. Początek o godz. 18. za www.pszonka.pl

dk



Początek sezonu z mocnym akcentem

Dom Kultury w Kętach rozpoczął nowy sezon kulturalny koncertem Bożeny Grudzińskiej-Kubik i Grażyny Mądroch, wybitnych sopranistek. Recital poświęcony był pamięci słynnej śpiewaczki operowej – Bogny Sokorskiej, nauczycielki obu solistek. Dom Kultury miał przyjemność gości w ten wieczór przedstawiciele władz samorządowych z burmistrzem Romanem Olejżarzem, gminnych instytucji i firm. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również projektanci i wykonawcy pracujący przy przebudowie terenu wokół obiektu.

- To już 25. sezon w naszym obiekcie, mamy więc mały jubileusz – mówiła Grażyna Bułka, dyrektor Domu Kultury w Kętach. – Tym bardziej cieszy, że rozpoczynamy go w nowej szacie: po gruntownym remoncie terenu wokół budynku i montażu nowoczesnej estrady. Wierzmy, że powstała atrakcyjna przestrzeń plenerowa stworzy lepsze warunki do odbioru kultury i poprawi funkcjonalność całego obiektu.

Nowy sezon to dla Domu Kultury nowe możliwości, nadzieje i wyzwania. – Będziemy kontynuować dotychczasowe działania, ale też mamy szereg nowych propozycji – wyjaśniła pani dyrektor. – Dzięki stworzeniu atrakcyjnej przestrzeni plenerowej będziemy mogli wzbogacić naszą ofertę o nowe projekty organizowane właśnie w plenerze. Na pierwszą z imprez zaprosimy już w grudniu - w Sylwestra; na kolejną w weekend majowy, który to projekt zre-

alizujemy wspólnie z partnerem słowackim.

Jednym z ważniejszych wydarzeniem w nowym sezonie będą obchody Roku Fryderyka Chopina. Z tej okazji również w Kętach muzyka tego najwybitniejszego polskiego kompozytora często będzie rozbrzmiewać.

Kino cyfrowe to trzeci projekt, który będzie się przewijał w naszych propozycjach. Filmy premierowe (zapisane w technologii cyfrowej) będziemy wyświetlać w tym samym czasie, co w dużych miastach. Technologia ta stworzy nam też możliwość bezpośrednich transmisji z ważnych wydarzeń kulturalnych (opery, balet, koncerty muzyczne), ale i sportowych. Liczymy, że zadowolono kinomanów, melomanów i kibiców.

Pierwszy w nowym sezonie kulturalnym koncert poświęcony był Bognie Sokorskiej – legendarnemu Słowikowi Warszawy. Usłyszeliśmy sopranistki Bożenę Grudzińską-Kubik i Grażynę Mądroch. Paniom towarzyszył na fortepianie Adam Sychowski, słowo wygłosił Piotr Kusiewicz.

Po raz kolejny mogliśmy usłyszeć znane arie operowe i pieśni operetkowe, jednak po raz

pierwszy na kęckiej scenie spotkały się dwie sopranistki koloraturowe. Koncert stał się też okazją do poznania – lub przypomnienia sobie – sylwetki Bogny Sokorskiej: jej twórczości i życia. Zobaczyliśmy archiwalne, unikatowe filmy i nagrania



z udziałem słynnej śpiewaczki. Jej uczennice opowiadały z kolei o niezapomnianych chwilach spędzonych na lekcjach u ich „maestry”.

Koncert „Wspomnienia o Bognie Sokorskiej – legendarnym Słowiku Warszawy” dofinansowały firmy: Polskie Składy Budowlane Gabryś-Sikora z Kęt, Nowoczesne Systemy Grzewcze i Budowlane - Andrzej Kobiółka z Łęk.

dk

Pamiętać o korzeniach

Do 13 grudnia w galerii Domu Kultury można oglądać dwie wystawy – malarstwa i tkaniny Joanny Zemanek „O mnie” oraz makiet pokonkursowych Jerzego Dobrzańskiego. 28 października autorzy prezentowanych prac powitali swych gości na wernisażu.

Pochodząca z Łęk Joanna Zemanek jest asystentem na Wydziale Malarstwa w Katedrze Interdyscyplinarnej krakowskiej ASP. Posiada podwójny dyplom z wyróżnieniem uzyskany na ASP w Krakowie, w pracowni Tkaniń Artystycznej prof. Lilli Kulki i pracowni Malarstwa prof. Adama Brinckena (2005). W latach 2001-2003 słuchała wykładów z historii sztuki w

Instytucie Historii Sztuki UJ. Jest laureatką kilku nagród oraz stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Oprócz talentów plastycznych rozwija



również swe pasje muzyczne i z powodzeniem nagrywa i tworzy w zespołach „Memo” i „Dom cudów”. Pisze o sobie: „uprawiam malarstwo, intermedia, performance, rzeźbę, sztukę włókna, śpiewam, piszę teksty, zawodowo tańczę”.

Na wystawie w Kętach artystka prezentuje prace inspirowane twórczością ludową. – Folklor zawsze był mi bliski, przez lata tańczyłam w zespole pieśni i tańca – mówiła podczas wernisażu. – Myślę, że warto pamiętać o swoich korzeniach i nie starć się udawać kogoś innego.

W kęckim Domu Kultury można również zobaczyć prezentację makiet konkursowych młodego, ale utytułowanego już rzeźbiarza, Jerzego Dobrzańskiego. Warto zobaczyć makiety fasady Nowego Kina Praha” na Warszawskiej Pradze, czy pomnika Kazimierza Deyny w Starogardzie Gdańskim.

dk



brecht

Najpierw Kuba dostał gitarę, jako prezent na bierzmowanie. Od razu pozazdrościł mu jej Kamil, więc swoje własne wiosło wyszperał u siostry, leżało od dawna zakurzone i zapomniane gdzieś w szafie. I zaczęli razem brzdękolić... zanim nie trafili do ogniska. Dziś kiedy wychodzą na scenę, podobno od razu robią taką atmosferę i muzykę, że porywają całą salę. Po zwycięstwie na Przeglądzie Kapel Rockowych w Skoczowie, zawodowi muzycy z Bielska mówili o nich, że to naprawdę kapela z czadem. W Kętach zna ich parę osób, bo nie mają tu gdzie grać.

Swoją nazwę „brecht” piszą z małej litery, bo jak mówią, nie chcą aby ich kojarzyć z „jakimś Bertoldem Brechtem, tym od „Opery za trzy grosze”. Oni wolą, aby kojarzyć ich nazwę ze slangowym „brechtać się” czyli śmiać się. Bo muzykę traktują radośnie, jako zabawę i przygodę.

Bardzo długo było ich tylko dwóch: Kuba Kuźma i Kamil Jabłoński. - I bardzo długo szukali perkusisty – mówi Remik Hadka, ich pierwszy nauczyciel w Ognisku Muzycznym w Kętach, i przyjaciel. – Jakoś się im nie układało z tymi perkusistami. Wreszcie Kuba wciągnął do kapeli młodszego brata Kacpra, ale od razu wysłał go na lekcje do ogniska, sam opłacając mu (robi to do dziś) naukę gry na perkusji. – Czekali na niego dwa lata – dodaje Remik Hadka – ale doczekali się naprawdę zdolnego perkusisty. Po trzech latach, dziś mają już ustalony skład: Kuba (23 lata) gra na gitarze, Kamil (23 lata) – na basie, a Kacper (17 lat) – na perkusji. Wszyscy uczyli się lub uczą w Ognisku Muzycznym w Kętach.

- Tam dopiero czegokolwiek się nauczyliśmy – mówią. – Można chyba powiedzieć, że bez pomocy Remika nie byłoby naszej grupy. Zresztą do dzisiaj tylko tam możemy ćwiczyć i nagrywać.





z czadem

Remik Hadka wspiera ich także instrumentami, bo ich własne nie są wystarczająco dobre. Wypożyczają je z ogniska. Kiedy zaczynali grać i mieli tylko swoje instrumenty, ćwiczyli w swoim bloku nr 2 na Osiedlu 700-lecia, gdzie wszyscy mieszkają. – Przez pół roku plumakliśmy sobie w domu, ale sąsiedzi nie mogli nas długo wytrzymać – mówi Kamil. – Gramy chyba zbyt głośno jak na blok.

Potem były najróżniejsze miejsca, salki, garaże... gdzie tylko się dało. Dopiero w ognisku zatrzymali się na dłużej. Dziś Kamil i Kuba już nie uczą się tam grać, ale niedawno zapisali się na... lekcje śpiewu. Skoro śpiewają własne teksty, to wypadaloby to robić dobrze. Tak uważają.

A ile mają tych swoich utworów. – Oj! Uzbierałoby się ich ponad dwadzieścia, ale tak do końca opracowanych mamy dziewięć. I to one są grane na koncertach – Mówi Kamil. – Reszta nas nie zadowalała i odłożyliśmy je. Nie wszystko się udaje.

- Jakby tak policzyć, to i z koncertami jest podobnie. Publicznie występowaliśmy do tej pory co 144 dni – dodaje Kuba. – Tu w Kętach raczej nie ma okazji, żeby zagrać.

Kiedyś graliśmy podczas Wielkiej Świątecznej Orkiestry Pomocy, ale ostatnio jej w ogóle nie było.

Jednak zespół „brecht”, częściej niż w Kętach, jest zauważany poza naszym miastem. Tak trafił na Przegląd Kapel Rockowych w Skoczowie. Po tamtym występie, w którym byli najlepsi już rozeszła się fama, że w Kętach jest wartosciowa grupa.

- Ta opinia wcale nie jest na wyrost – przyznaje Remigiusz Hadka. – Słyszałem o nich od osób, których zdanie jest naprawdę ważne i wyważone. Poza tym „brecht” trzeba zobaczyć na scenie. Oni robią świetne show i mają dobre, dojrzałe teksty. Porywają publiczność. To trzech chłopaków z prawdziwym czadem.



Teraz „brecht” nagrywa swoje pierwsze utwory, może zbiera się z tego i pierwsza płyta? Są przykładem takich młodych ludzi, którym chce się grać i są bardzo wytrwali. Znowu chcieliby zagrać dla kęckiej publiczności, ale gdzie? Może znajdzie się ktoś, kto zaprosi ich na koncert.

- Gramy częściej niż kiedyś, ale jakoś tak się układa, że to wciąż jest poza naszym miastem – mówi Kuba.

man/fot.ski, Filip Dyduch

Na naszej stronie www.info.kety.pl, w zakładce „Pokaż się” już niebawem znajdziecie pierwsze mp3 z muzyką „brechtu”.





Powrót do



Uczniowie rocznika 1981-1989

Blisko stu uczniów na jeden dzień wróciło w mury Szkoły Podstawowej nr 2 w Kętach, aby zasiąść w dawnych ławkach i powspominać najszcześniejszy okres swojej młodości. Ponownie włożyli szkolne mundurki oraz tarcze i wzięli udział w tradycyjnym apelu. Spotkali się również z nauczycielami, którzy przez osiem lat przygotowywali ich do wejścia w dorosłość.

Imprezę z okazji 20-lecia ukończenia szkoły, która odbyła się 14 listopada, zorganizował absolwent kęckiej „dwójki” – Paweł Gąsiorek. Pomysł uczczenia jubileuszu zrodził się w głowie jego koleżanki – Anny Żurek. Przygotowania trwały prawie rok. Nie było łatwo ściągnąć do miasta wszystkich uczniów rocznika 1981-1989 oraz ich pedagogów. Na szczęście pan Paweł mógł liczyć na pomoc szkolnych kolegów – Sylwii Karkoszki (klasa B), Anny Żurek (klasa C),

Dagmary Adamus (klasa C), Tomasza Janczukowskiego (klasa D) oraz Lucyny Bokoty (klasa E) – którym odwdzieczył się wręczając prezenty z epoki. Do najoryginalniejszych podarków należą młynka do makaronu i odkurzacz marki Omega.

Część oficjalną jubileuszowego spotkania rozpoczął uroczysty apel, prowadzony przez emerytowaną dyrektorkę placówki – Janinę Sordyl. Następnie wszyscy rozeszli się do

dawnych klas, aby ponownie zgromadzić się na korytarzu i zrobić sobie wspólne zdjęcie. W przewiązce pojawiła się tradycyjna ławeczka z mapą w tle i niemal 30-letnimi podręcznikami na blacie. Każdy z uczniów został uwieczniony na fotografii wraz ze swoim klasowym kompanem. Specjalnie na tę okazję organizator zamówił u krawca atramentowe mundurki w niestandardowym rozmiarze. Absolwenci otrzymali także foldery, upamiętniające



Sylwia Karkoszka, Tomasz Nowakowski, Dorota Żurawlew



Grono pedagogiczne

przeszłości

spotkanie po latach. Paweł Gąsiorek ufundował też kolejny eksponat do szkolnej Izby Pamięci. Jest to dyplom, którym został uhonorowany Franciszek Majda - żołnierz walczący w bitwie pod Monte Cassino – przez papieża Piusa XIII za obronę Ziemi Świętej.

Dużo wzruszeń i emocji uczestnikom imprezy przyniosła również jej nieoficjalna część, czyli zabawa do białego rana w restauracji Relax.

Goście przyjechali do lokalu kawalkadą fiatów 126p, a do środka wkroczyli po dwudziestometrowym, czerwonym dywanie pośród płonących pochodni. Na stołach znaleźli kartki na mięso oraz talony na benzynę. DJ tej nocy grał wyłącznie hity lat 80-tych i 90-tych. Po uroczystym obiedzie i toastach przyszła pora na obudzenie wspomnień. Organizator zafundował kolegom podróż w przeszłość, wyświetlając dwieście fotografii ze szkolnych lat.

Gwoździem programu były wybory miss i mistera uczniów i grona nauczycielskiego. Najpiękniejszą absolwentką jednogłośnie okrzyknięto Sylwię Puch z klasy B. W nagrodę miss otrzymała kultowy rower Wigry III, który wręczył jej emerytowany nauczyciel – Stanisław Zimnal – wjeżdżając na jednoślądzie do



Paweł Gąsiorek - organizator

lokalu w kasku ORMO. Drugą lokatę organizatorzy przyznali Joannie Strządała (klasa A) a na trzeciej pozycji, decyzją uczniów, znalazła się Agnieszka Dwornik z klasy C. Tytuł mistera uczniów przypadł Robertowi Samek (klasa A), którego nagrodzono unikatowym komputerem Comodore. W-ce mister – Rafał Matuszczak – otrzymał narty Polsport. Trzecim pośród najprzystojniejszych został Paweł Kowalczyk z klasy B. Za najatrakcyjniejszą nauczycielkę uznano natomiast Annę Tomaszewską, która wróciła do domu bogatsza o zestaw porcelany Włocławek. W gronie panów wszystkich pedagogów zdeklasował Stanisław Zimnal. Organizatorzy wręczyli mu aparat fotograficzny marki Zenit.

Nagrody rodem z PRL-u Paweł Gąsiorek gromadził od kilku miesięcy. Buty Relaks znalazł na aukcji internetowej za symboliczną złotówkę. Przedmioty z epoki dostarczali mu również znajomi. Stylowe drobiazgi czekały na uczestników imprezy także przy barze. Za zakup trunków można było otrzymać między innymi kostkę Rubika, trzepaczkę i talerz Społem. Sam organizator również doczekał się uznania. Przedstawiciele grona pedagogicznego wręczyli mu odznakę przodownika pracy.

Przygotowanie imprezy wymagało wielkiej fantazji i determinacji. Paweł Gąsiorek nie żałuje jednak czasu, poświęconego na organizację spotkania.

- Chciałbym podziękować wszystkim, którzy przybyli na nasz jubileusz za to, że uwierzyli w sens imprezy, zorganizowanej na tak dużą skalę – mówi Piotr Gąsiorek. – Bez moich kolegów ze szkolnych lat nie byłoby tak wspaniałej zabawy.

Karina Zoń/fot.G. Światała



Tomasz Janczukowski, Dagmara Adamus, Anna Żurek, Sylwia Karkoszka, Robert Grzywa



Rafał Matuszczak, Paweł Kowalczyk, Anna Tomaszewska, Sylwia Puch, Agnieszka Dwornik, Joanna Strządała, Stanisław Zimnal, Robert Samek



Zapraszamy do korowodu



Zabawa trwa



Takie było spotkanie...



Stanisław Zimnal wręcza nagrodę dla miss

Nagrody rozdane

W bibliotece rozstrzygnięto konkurs Amatorskiej Twórczości Artystycznej (ATA) w kategoriach: plastyka i fotografia. Podczas dwóch spotkań laureatów, 12 i 19 listopada, we wszystkich grupach wiekowych nagrodzono 44 osoby, a 20 wyróżniono. W konkursie wzięło udział łącznie 126 osób, które złożyły 658 prac plastycznych i fotograficznych.



W tym roku uczestnicy mieli do wyboru cztery tematy: „Rodzinne czytanie utrwalone na fotografiach, obrazach i rysunkach”, „Urok egzotycznych podróży”, „Tajemnica życia uchwycona w twarzach i zdarzeniach” oraz temat dowolny.

Dziecięce realizacje wybranych motywów wyróżniały się fantazją, oryginalnością pomysłów i starannością – mówi Barbara Kaczmarczyk, przewodnicząca komisji konkursowej. Prace wykonane były w różnorodnych technikach: rysowane kredkami, ołówkiem i tuszem, malowane farbą olejną, pastelową i akwarelą. Były rysunki ozdabiane listkami, gałązkami a nawet żołądziami, kasztanami i kuku

rydzą oraz kompozycje z bibuły, waty i plasteliny. W kategorii: fotografia dominowały zdjęcia cyfrowe, interesujące przeróbki komputerowe oraz fotki wykonane za pomocą samowyzwalacza.

Niektóre prace młodzieży i dorosłych można określić jako profesjonalne, z

powodzeniem mogłyby zaistnieć w galeriach sztuki. Otrzymaliśmy obrazy malowane na płótnie, płycie pilśniowej, „igłą malowane”, precyzyjne rysunki wykonane tuszem i ołówkiem, a także malowane akwarelą, farbą olejną i pastelą. Przedstawiano zabytki i pejzaże z podróży dalekich i bliskich, zabytkowe drewniane kościółki (Teresa Urbańczyk), kapliczki, a nawet kęcki rynek i kościoły naszej gminy (Weronika Włodarczyk). Była także po mistrzowsku kreślona martwa natura, drzewa i kwiaty (Kinga Piecha, Bożena Gawęda). Pani Anna Ziajka zafascynowała komisję doskonałymi szkicami ołówkiem przedstawiającymi świat fantazji, które mogłyby być pięknymi ilustracjami baśni i powieści fantasty.

Młodzież malowała w różnorodnych technikach urokliwe pejzaże (Monika Nykel), egzotyczne zwierzęta (Katarzyna Gawęda), portrety intrygujących osób (Kamila Kowalska).

Natomiast fotografie zachwycały barwnością, tematyką i ciekawym skadrowaniem obrazu. Zdjęcia układały się w spójny cykl o wymowie realistycznej (niezwykle sugestywny obraz życia w Turcji pokazany przez Adriannę Wrzesińską) lub metaforycznej (prace Iwony i Agnieszki Lech). Niespodzianką dla laureatów była multimedialna prezentacja prac przygotowana przez Barbarę Kaczmarczyk i Agatę Szyszkę-Mądro.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy



prac konkursowych w czytelni biblioteki. Prace uczestników konkursu będziemy prezentować wg harmonogramu na comiesięcznych wystawach.

Serdecznie gratulujemy wszystkim nagrodzonym i dziękujemy za liczny udział w konkursie.

Lista laureatów konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej

W kategorii: fotografia

grupa wiekowa 7-10 lat:

I miejsce	Ewa Merta
II miejsce	Kacper Chwierut
III miejsce	Sylwia Dusik

grupa wiekowa 11-14 lat:

I miejsce	Sara Bounouui
II miejsce	Milosz Drabek
III miejsce	Anna Sroka
wyróżnienie:	Natalia Szatan

grupa wiekowa: 15-21 lat:

I miejsce ex aequo	Klaudia Kasperek, Karolina Żydek
II miejsce ex aequo	Kamil Szafran, Iwona i Agnieszka Lech
III miejsce ex aequo	Katarzyna Cieślawska, Anna Babińska, Ewelina Saferna
wyróżnienia:	Agnieszka Krawczyk, Paulina Handzlik, Iwona Zięba

dorośli powyżej 21 roku życia :

I miejsce	Adrianna Wrzesińska
II miejsce ex aequo	Magdalena Lubik, Andrzej Bierczak
III miejsce ex aequo	Jack Sklorz, Ewa Gwiżdż, Jakub Koczur
wyróżnienia:	Anna Izbińska, Mateusz Matusiak, Andrzej Gawęda, Anna Kołodziejczyk, Mieczysław Czulak

W kategorii: plastyka

grupa wiekowa 7-10 lat:

I miejsce	Nika Dunikowska
II miejsce ex aequo	Marzena i Kinga Wójcik, Dominika Szemla
III miejsce ex aequo	Gabriela Hałat, Julia Grabska, Agata Kuźma, Julia Adamczyk
wyróżnienia:	Marcin Kusak, Marta Pencko, Wiktor Komendera, Aleksandra Polak, Michał Kuś, Tomasz Kucha, Weronika Procnier

grupa wiekowa 11-14 lat:

I miejsce	Anna Hałat
II miejsce ex aequo	Maria Pruszyńska, Beata Dudzik
III miejsce ex aequo	Kamila Hałat, Justyna Dudziak
wyróżnienia:	Agata Cebula

grupa wiekowa 15-21 lat:

I miejsce	Kinga Piecha
II miejsce ex aequo	Kamila Kowalska, Monika Nykiel
III miejsce ex aequo	Katarzyna Gawęda, Jan Pietrańczyk
wyróżnienia:	Iwona Gawęda, Rafał Gawęda, Dawid Zieliński, Łukasz Korczyk

grupa wiekowa: dorośli powyżej 21 roku życia:

I miejsce	Teresa Urbańczyk, Małgorzata Dudek
II miejsce	Anna Ziajka, Bożena Gawęda
III miejsce ex aequo	Barbara Tłalka, Weronika Włodarczyk

Autobusem przez Azję

Marzena Filipczak – dziennikarka i podróżniczka – samotnie przemierzyła Azję. W ciągu sześciu miesięcy, oddając swój los w ręce zawodnej, miejscowej komunikacji, zwiedziła Indie, Malezję, Tajlandię, Kambodżę i Wietnam. Swoje wojaże opisała w książce „Jadę sobie. Azja. Przewodnik dla podróżujących kobiet?”. 5 listopada przybyła do kęckiej biblioteki, aby podzielić się z tłumnie przybyłymi gośćmi wrażeniami z niezwyklej wyprawy.

Dziennikarka postanowiła zobaczyć skrawek świata, który wszystkim jej znajomym wydawał się mało atrakcyjny. Nie przeszkodził jej brud, tłok, insekty i niepewność jutra. Celowo ominęła kierunki typowo turystyczne. Chciała zobaczyć Azję oczami jej mieszkańców. Jak przyznaje, podczas podróży towarzyszyły jej mieszane odczucia, od zachwyty nad pięknem nietkniętej ludzką ręką przyrody, po odragę na widok skrajnej nędzy, w jakiej żyją tubylcy. Nigdy nie czuła jednak strachu.

- Jedynym realnym zagrożeniem podczas samotnej wędrowki, jesteście dla siebie tylko my



sami – mówi Marzena Filipczak. – Człowiek, któremu brakuje wyobraźni i zdrowego rozsądku nigdzie nie powinien czuć się bezpiecznie.

Azja i jej mieszkańcy urzekły dziennikarkę. Pozwoliły jej spojrzeć z dystansem na własne życie. Zmienić podejście do poczucia czasu, które staje się względne, kiedy nasz autobus spóźnia się o kilkanaście godzin i zrozumieć kulturę, tak odmienną od europejskiej, gdzie ludzie żyjący za mniej niż dolara dziennie z uśmiechem na twarzy akceptują swój los.

Goście przybyli na spotkanie z Marzeną Filipczak, mieli okazję wysłuchać wielu barwnych opowieści i obejrzeć fotografie, dokumentujące jej wyprawę. Dziennikarka pokazała im Azję odartą z blichtru bollywoodzkich filmów i kolorowych obrazków National Geographic – Azję pełną cudów przyrody i zabytków, ale też zmagającą się z biedą, głodem i chorobami.

Wszystkich zainteresowanych książką Marzeny Filipczak „Jadę sobie. Azja. Przewodnik dla podróżujących kobiet?” zapraszamy do biblioteki.

Karina Zoń

Jesienne kompozycje



Ornamentach i sposobach wykonania jesiennych kompozycji opowiadała w Domu Kultury florystyka Urszula Smoroń. Okazją były warsztaty florystyczne pt. „Jesienne kompozycje”.

Podczas zajęć powstały kompozycje zarówno z kwiatów suszonych, jak i sztucznych. - Nie należy łączyć obu tych materiałów, tworzymy bukiety naturalne lub sztuczne – mówiła Urszula Smoroń. Objaśniała również, jak wyważyć proporcje bukietu i ułożyć go w kształt koła lub trójkąta. Każda z pań, po okiem florystki, wykonała swoją kompozycję, wykorzystując przyniesione przez siebie liście, kwiaty, orzechy, łądugi i inne.

dk Dom Kultury w Kętach
ul. 1051 844 86 76, tel. 033 844 86 76, www.domkultury.kety.pl, e-mail: poczta@domkultury.kety.pl

Recital Haliny Kunickiej

Czesława Majewskiego
- fortepian

26 XI 2009
godz. 18.00

Cena biletu: 25 zł

Spotkanie ze
św. Mikołajem

6 grudnia
godz. 10.00 i 17.30

W programie:
- spektakl pt. „Gaiłeczka”
w wyk. grupy teatralnej „Bajdurki” z Domu Kultury;
- zabawa połączona z rozdaniem paczek
przez św. Mikołaja.

Miejsce:
DK Dom Kultury w Kętach
Zapisy i szczegółowe informacje w pok. nr 4, tel. 33 844 86 76/79

Zaproszenia na grudzień:

3.12 (czwartek) godz. 15.00- spotkanie Mikołajkowe (projekcja filmu „Garfield” oraz mnóstwo niespodzianek)

11.12 (piątek) godz. 17.15- rozmowy o książce Wiesława Myśliwskiego „Traktat o łuskaniu fasoli” w Dyskusyjnym Klubie Książki

17.12 (czwartek) godz. 17.00 - spotkanie w Klubie Pasjonata („Kęcka historia w anegdotach”)

Biblioteka będzie nieczynna:

9 i 10 grudnia (środa i czwartek) z powodu wyjazdu wszystkich pracowników na szkolenie

24 grudnia (wigilia)

31 grudnia (Sylwester)

Za utrudnienia przepraszamy.

Niezwykłe sympozjum

Duchowość błogosławionej Matki Celiny Borzęckiej była przedmiotem sympozjum w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, we wtorek, 27 października br.

Sesję naukową rozpoczęła msza św. pod przewodnictwem JE. Księdza Biskupa Tadeusza Rakoczego. Referaty wygłosiło siedmioro duchownych, którzy dzielili się wiedzą na temat specyfiki duchowości błogosławionej, jej życia teologalnego, problemów cierpienia w jej myślach, znaczenia modlitwy i Eucharystii w życiu duchowym, a także roli jaką

odegrała jako matka i wychowawczyni.

Podsumowaniem kilkugodzinnych rozważań i refleksji był wykład s. Anny Heleny Skalik na temat procesu i kultu bł. Matki Celiny. Ta wyjątkowa znawczyni życia błogosławionej i jej gorliwa popularyzatorka z dużą serdecznością podkreślała rolę Kęt, ich władz samorządowych i różnych środowisk w umacnianiu i promowaniu szerzącego się kultu kobiety-zakonnicy, która przez 20 lat mieszkała i pracowała w Kętach, starając się być „użyteczną miastu”. Poniżej publikujemy jej wystąpienie.

Uroczystość zakończyła się modlitwą przy relikwiach błogosławionej w kościele pw. św. Małgorzaty i św. Katarzyny w Kętach.

Sympozjum naukowe zorganizowali: Instytut Duchowości Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Urząd Gminy w Kętach, Starosta Oświęcimski i ks. Andrzej Zawada. Patronat przyjął ks. Biskup Tadeusz Rakoczy, który ubogacił spotkanie dwoma wystąpieniami.

K.K.



Miejsce Kęt w procesie beatyfikacyjnym Matki Celiny i szerzeniu jej kultu

Nieprzypadkowo, gdyż zrzędzeniem Opatrzności Bożej, beatyfikacja Matki Celiny Borzęckiej miała miejsce w roku 730-lecia królewskiego miasta Kęty, którego była obywatelką przez 20 lat. Dzień beatyfikacji Matki Celiny, czyli 27.10.2007 r. możemy kojarzyć z dniem 27.10. roku 1891, a więc z datą jej przybycia do Kęt w celu założenia pierwszego klasztoru na ziemiach polskich. Przed 118 laty nie było łatwo, ale była przekonana o realizacji myśli Bożej. Pisała: Ja tylko na Boga rachuję i pewna jestem, że czynimy Jego wolę, jadąc do miejsca urodzenia św. Jana Kantego czy innym razem: wiem, że Bóg nas chciał w Kętach. Kęty są więc najcenniejszą po domu generalnym w Rzymie, placówką zgromadzenia. Tu od początku odbywa się formacja za-

konna nowicjuszek. Także tu bł. Celina zapoczątkowała dzieło apostołskie zwane ochronką, pragnąc, jak napisała do władz Kęt - osiedleniem się swoim być pożyteczna miastu. W tym pięknym mieście dotykamy zarówno duchowych jak i materialnych śladów obecności bł. Celiny, tutaj do dzisiaj istnieje przed-szkole jej imienia, tu są jej relikwie, spoczywające we wspólnym sarkofagu ze szczątkami jej córki Sługi Bożej Matki Jadwigi Borzęckiej.

Kęty, ze względu na obecność doczesnych szczątków Matek, były miejscem przeprowadzenia niektórych elementów ich procesu beatyfikacyjnego. Najpierw, 72 lata temu, 22.11.1937 r. miasto przeżywało po raz drugi „niezwykły „pogrzeb” obydwu Matek – z cmentarza do domu. Było to przeniesienie ich doczesnych

szczątków z grobowca na cmentarzu do specjalnie przygotowanej krypty po kaplicy kęckiego klasztoru. 64 lata później, w dniu 3.04.2001 r. nastąpiło jeszcze jedno przeniesienie Matek - z krypty do kościoła parafialnego św. Małgorzaty i św. Katarzyny w Kętach. Między tymi wydarzeniami odbyły się także w Kętach dwa inne. W dniu 10.11.1949 r. specjalna komisja przeprowadziła rozeznanie w ramach procesu „de non cultu” a 16.08.1965 r. odbył się akt „recognitio”, tj. rozpoznania zwłok sług Bożych, który w przeddzień uroczystości otworzył ks. Abp Karol Wojtyła. Patrząc z perspektywy możemy powiedzieć, że również w Kętach, w pamiętnym dniu 3.04.2001 r. „w pewnym sensie” rozpoczął się dalszy etap procesu beatyfikacyjnego Matki Celiny. Właśnie tego dnia ks. dr hab. Stefan Ryłko CRL,

jeden z członków trybunału powołanego przez ks. Bpa Tadeusza Rakoczego, dla dokonania ekshumacji i translacji doczesnych szczątków Matek Fundatorek, zainteresował się przypadkiem uzdrowienia Andrzeja za przyczyną Matki Celiny. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu ks. Ryłki i współpracy ze strony zgromadzenia proces Matki Celiny potoczył się dalej, najpierw w Krakowie, gdzie nastąpiło uzdrowienie, następnie w Rzymie, doprowadzając do decyzji Ojca św. Benedykta XVI i ogłoszenia daty jej beatyfikacji. W ramach przygotowań do beatyfikacji, w dniu 27.04.2007 r. w Kętach nastąpiło otwarcie trumienki ze szczątkami Matki Celiny i pobranie części dla udostępnienia do kultu publicznego w relikwiarzach. W niedługim czasie, bo 4.08.2007 r. nastąpiło kolejne otwarcie sarkofagu Matek, gdyż w trosce o lepsze zabezpieczenie doczesnych szczątków Matek, poddano je specjalnej konserwacji i przelożono do nowych trumienek.

W uroczystości beatyfikacyjnej Matki Celiny w Rzymie wzięła udział grupa pielgrzymów i przyjaciół zgromadzenia z Kęt wraz z proboszczami dwóch kęckich parafii: ks. Franciszkiem Knapikiem i ks. Jerzym Musiałkiem. Radością i zaszczytem dla zgromadzenia sióstr zmartwychwstańek był udział w uroczystościach beatyfikacyjnych w Rzymie przedstawiciele władz Gminy Kęty, burmistrza Romana Olejarza i przewodniczącego RM Józefa Skudlarskiego. Równie godnym uznania jest fakt, że obaj panowie reprezentowali Kęty na uroczystościach dziękczynnych za beatyfikację Matki Celiny – 2.05.2008 r. w Obrembszczyźnie-Zaniewiczach na Białorusi oraz 25.10.2008 r. w Krakowie-Łagiewnikach.

Zgromadzenie świętowało rok dziękczynienia za beatyfikację swojej Fundatorki, organizując uroczystości w różnych miastach na terenie Polski. Z radością i wdzięcznością możemy mówić o „wyjątkowości” świętowania w Kętach w dniu 12.04.2008 r. Te „wyjątkowość” wyraził ks. Bp Tadeusz Rakoczy, przewodnicząc uroczystej Eucharystii przy ołtarzu polowym na placu kościoła św. Małgorzaty i św. Katarzyny, gdy w swej homilii podkreślił, że tutaj, w mieście św. Jana Kantego bł. Celina dojrzywała do świętości. W „wyjątkowość” kęckiego „Te Deum” za beatyfikację Matki Celiny wpisało się wielorakie zaangażowanie władarzy miasta. Z okazji świętowania, staraniem Urzędu zostały przygotowane dla piel-

grzymów specjalne foldery oraz imprezy towarzyszące: zwiedzanie muzeum i wystawy w klasztorze O.O. Franciszkanów, koncert orkiestry dętej na kęckim rynku czy możliwość obejrzenia specjalnie przygotowanego filmu p.t.



„Pożyteczna miastu”, przedstawiającego błogosławioną i Kęty tamtego czasu. Jako trwałe dary wdzięczności dla obywatelki miasta, bł. Celiny Borzęckiej z okazji kęckich uroczystości, pozostaną nowe klęczniki przy sarkofagu obu Matek, ufundowane przez Gminę Kęty oraz relikwiarz z relikwiami bł. Celiny dla Parafii św. Małgorzaty i św. Katarzyny, ufundowany przez Państwa Irenę i Józefa Skudlarskich. Także w dniu kęckiego świętowania dziękczynienia za beatyfikację Matki Celiny wręczano pamiątkowy medal, który zaprojektował i ufundował Przewodniczący Rady Miejskiej. Ten medal był także wręczany w czasie uroczystości na Białorusi, gdyż zawiera trzy ważne daty: beatyfikacji Matki Celiny, uroczystości dziękczynnej w Kętach i uroczystości w Obrembszczyźnie-Zaniewiczach. Wszystkie elementy uroczystości 12 kwietnia 2008 r. stanowiły doświadczenie świętowania w wielkiej wspólnotcie Kęt, które na ten czas zostało udekorowane flagami.

Wspaniałym zwieńczeniem kęckich uroczystości dziękczynnych było świętowanie 16 kwietnia 2008 r. w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tego dnia bowiem ks. Bp Janusz Zimniak dokonał poświęcenia witraża obydwu Matek Za-

łożycielek oraz nastąpiło wprowadzenie relikwii bł. Celiny.

Obecnie możemy mówić o nowym wymiarze świętowania i szczenia kultu bł. Celiny, którym są odpusty ku jej czci w kościele parafialnym św. Małgorzaty i

św. Katarzyny w Kętach. Po raz pierwszy odpust obchodzono w niedzielę, 26 października 2008 r. Staraniem ks. proboszcza Franciszka Knapika parafia otrzymała dekret Penitencjarii Apostolskiej, pozwalający na świętowanie tego odpustu. W bieżącym roku odpust bł. Celiny obchodzono 25 października, także z udziałem kapłanów pochodzących z rodzinnej ziemi błogosławionej na Białorusi, a obecnie pracujących w Moskwie, Kali-

ningradzie i Mińsku oraz przedstawiciele władz ziemi grodzieńskiej. Poprzez świętowanie oraz spotkania władz ziemi kęckiej i grodzieńskiej tworzą się w naszych czasach więzi między dwojgą ziemiami bliskimi bł. Celinie Borzęckiej.

Gdy spoglądamy z pewnej perspektywy na wydarzenia związane z beatyfikacją Matki Celiny Borzęckiej, uroczystości dziękczynne oraz na szerzenie się jej kultu, ogarnia nas zdumienie. Wydarzenia te układają się w przedziwną całość, choć mamy świadomość, że odkrywamy tylko część zamysłu Bożego, który pozostaje cudowną tajemnicą. U początku dzieł są czasem małe ludzkie pragnienia czy marzenia, które rodzą się z Bożego natchnienia. Następnie Bóg w swoim czasie urzeczywistnia te zamiary, włączając w to również zaangażowanie innych osób, a ostatecznie powstałe dzieła przerastają te pierwsze ludzkie pragnienia. Co dalej będzie się działo w związku z kultem bł. Celiny? Nie wiemy, „ale Bóg to wie” (2 Kor 11, 11). Pozostaje nam pewność, że „wszystko pozna się w swoim czasie” (Syr 39, 16b), i będzie to kolejne wezwanie do wdzięczności Bogu.

s. Anna Helena Skalik CR

Dramatyczne losy załogi „Świętego Franciszka”, amerykańskiego bombowca strąconego 65 lat temu w okolicy Bielan

Dziesięciu z latającej fortecy

Niemieckie zakłady przemysłu zbrojeniowego funkcjonujące na obszarze okupowanej Polski, stały się celem alianckiego lotnictwa bombowego na początku 1944 roku, kiedy to 15 Armia Lotnicza Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych zaczęła operować z baz położonych na terenie Włoch. Założenia aliantów przewidywały w pierwszej kolejności paraliż sił Luftwaffe przez naloty na fabryki samolotów i zakłady produkujące części lotnicze, a na dalszym etapie unicestwienie

Oświęcim wraz z okolicznymi miejscowościami znalazł się 7 sierpnia, kiedy bombardowana była rafineria w Trzebinii, a także 20 sierpnia i 13 września kiedy celem były zakłady Buna-Werke w Monowicach. W czasie wrześniowego nalotu na zakłady Buna, pojedyncze bomby omyłkowo spadły na terenie obozu KL Auschwitz I i Auschwitz II, co było efektem silnego ognia artylerii przeciwlotniczej i zadymienia celu.

W feralną niedzielę, samoloty 5 skrzy-

Ostatnia misja Franciszka

Tuż po południu, eskadra amerykańskich bombowców znalazła się w polu widzenia mieszkańców ziemi oświęcimskiej. Niemiecka bateria przeciwlotnicza w Przecieszynie i Wilczkowicach rozpoczęła bezskuteczny ostrzał formacji. Po kilku minutach kanonada ustała, ale tylko po to, aby po upływie kilku chwil ponownie otworzyć ogień. Okazało się, że jeden z samolotów z problemami technicznymi (kłopoty z przepompowywaniem paliwa między zbiornikami oraz utrzymaniem ciśnienia oleju), uszkodzony przez artylerię przeciwlotniczą w Żorach odstawał od pozostałych. Dało się słyszeć przerywaną pracę jego potężnych czterech gwiazdowych silników General Motors. To był łatwy cel dla niemieckich artylerzystów. Bombowiec, którego silniki były pracujące na maksymalnych obrotach miał się w powietrzu. Celna salwa artyleryjska zmusiła załogę do ewakuacji. Białe czapki spadochronów wystrzeliły na niebie nad Brzeszczami, Jawiszowicami i Wilamowicami wzbudzając ciekawość wśród mieszkańców i wyraźne poruszenie wśród Niemców. Zanim spadochrony opadły na ziemię, wzrok wszystkich mimowolnych świadków tej lotniczej tragedii skupiony był na potężnej maszynie. Pilot zatoczył koło nad Kętami, po czym ostatkiem sił postawił samolot wręcz pionowo w powietrzu tworząc tzw. „krzyż” i także wyskoczył. Bombowiec z impetem uderzył w ziemię między Bielanami i Wilamowicami, a powietrzem targnęła ogromna eksplozja. To była ostatnia misja bojowa „Świętego Franciszka”.

Na ratunek

Załoga wyskoczyła w dwóch rzutach. Czterech pierwszych opuściło maszynę nad Brzeszczami i Jawiszowicami. Drugi pilot, Lt. David M. Jones wylądował w pobliżu cmentarza w Jawiszowicach za budynkiem gospodarczym plebanii. Unikając zabudowań, ruszył w kierunku okolicznych pól. Zatrzymał Łukowicza z Jaźnika i przy pomocy mapy usiłował dowiedzieć się o swoim położeniu i lokalizacji frontu. Ukrył się następnie za budynkiem kostnicy na cmentarzu gdzie porozumiał się ze Stefanią Nowotny, która zmyliła niemiecki pościg. Do wieczora, pilot ukrywał się na groblach i stawie rybnym, z którego wcześniej spuszczone



Kilka tygodni temu, te przedmioty udało się wydobyć członkom Grupy Rekonstrukcji Historycznej

produkcji paliw. Naloty przeprowadzone na rafinerie i zakłady paliwowe w okresie od czerwca do grudnia 1944 roku nazwane zostały „bitwą o paliwo”. Wyprawy nad takie cele jak Blachownia Śląska („Hydrierwerke A.G. Blechhammer“), Trzebinia, Czechowice, Buna-Werke, które były szczególnie silnie chronione przez lotnictwo myśliwskie jak i obronę przeciwlotniczą, musiały być okupione poważnymi stratami.

Spod znaku Y

17 grudnia 1944 roku w słoneczną i mroźną niedzielę, mieszkańcy Jawiszowic, Brzeszcz, Bielan i Wilamowic stali się świadkami tragedii amerykańskiej „latającej fortecy”. Klucze alianckich bombowców, nad ziemią oświęcimską obserwowane były już latem 1944 roku.

W bezpośrednim sąsiedztwie nalotów,

dla bombowego, 301 grupy operujące z włoskiej bazy lotniczej Lucera, dokonały nalotu na Blachownię Śląską. Wśród „Latających Fortec” B-17G, w 419 dywizjonie znajdowała się maszyna o numerze 42-32104 i nazwie własnej: „Święty Franciszek”. Samolot wyprodukowany został w zakładach Boeinga w Seattle w 1943 roku, a w kwietniu 1944 roku znalazł się w amerykańskiej bazie we Włoszech. Znakiem rozpoznawczym grupy w której latał „Święty Franciszek”, była litera „Y” na stateczniku pionowym, natomiast dywizjonu bombowego, pomalowany na zielono ster kierunku. Pod koniec 1944 roku wraz ze wzrostem przewagi aliantów w powietrzu, standardowy oliwkowy kamuflaż zastępowano metalicznymi wykończeniami, a dodatkowe kolorowe elementy pozwalały na łatwe odróżnienie jednostek.

została woda. Przeprowadzono go następnie do rodziny Mleczków, a stamtąd przy pomocy oddziału Armii Krajowej „Sosenki” do rodziny Kudryśów

w Międzybrodzie (Międzybrodzie, znajdowało się w strefie działania OP „Garbnik”). W ukryciu doczekał końca wojny.

18-letni bohater

Pozostali, którzy lądowali w rejonie Jawiszowic mieli mniej szczęścia. Sgt. Alvin Jerry Ellin został zastrzelony jeszcze w powietrzu przez niemieckiego żandarma czeskiego pochodzenia o nazwisku Cwitaj. Świadkowie tej tragedii twierdzą, że inni żandarmi krzykali: „nicht schießen”. Ciało zabitego, zabrano na posterunek w Jawiszowicach, a następnie pochowano pod ścianą kostnicy. Po zakończeniu działań wojennych, w październiku 1945 roku ciało Sgt. Ellina

przeniesiono do osobnej mogiły. Pogrzeb, na który przybyli amerykańscy oficerowie, okazał się wielką manifestacją okolicznej ludności, która w grudniową niedzielę 1944 roku była świadkami lotniczej tragedii. Z dobrowolnych składek mieszkańców Jawiszowic ufundowano pomnik zwieńczony lotniczym śmigłem.

Po kilku dniach przedstawiciele amerykańskiej misji wojskowej ujęci ceremonią pogrzebową przywieźli na plebanię w Jawiszowicach 200 sztuk paczek żywnościowych dla najbardziej potrzebujących. W 1947 roku ciało ponownie ekshumowano, przekazując przedstawicielom sił powietrznych USA. Pochowany został w Knoxville w stanie Tennessee na cmentarzu żydowskim przy Glenn Street Keith Avenue. Sgt. Ellin w chwili śmierci miał 18 lat. Miesiąc wcześniej obchodził swoje urodziny. W siłach powietrznych USA służył od 1943 roku.

Polski strzelec

Kolejny ze skoczków zatrzymany został w Brzeszczach przez agenta gestapo i miejscowego volksdeutscha. To aresztowanie szczególnie utkwiło świadkom w pamięci, ponieważ lotnik posługiwał się

językiem polskim. Okazało się, że był to Kanadyjczyk polskiego pochodzenia. Wykrzykiwał, że pozwoli się aresztować wyłącznie komuś z sił lotniczych. Po przybyciu żołnierzy z obrony przeciwlotniczej z



B-17 „Święty Franciszek”



Pierwsze wydobywanie szczątków „latającej fortecy” w czasie okupacji

Przecieszyna oddał się do niewoli. Analizując skład załogi, można domniemywać, że był to Sgt. Chester Janiak – boczny strzelec „Św. Franciszka”.

Grupa, która lądowała w rejonie Wilałowic, także została zatrzymana. Teren na którym lądowali nie okazał się przyjazny. Posterunki niemieckiej policji, siatka konfidentów, volksdeutsche, niemieccy gospodarze, zarządcy dworów, żołnierze Wehrmachtu na przepustkach. Wszystko to ograniczało do minimum możliwość ucieczki, bądź ukrycia się. Z dziesięcioosobowej załogi 8 trafiło do obozu jenieckiego.

Warty przy wraku

Samolot płonął przez kilka dni. Eksplozowały butle z tlenem, amunicja. Teren został szczerlnie obstawiony przez policje, która także na noc wystawiała warty. Po

wypaleniu się wraku, Niemcy wydobyli z ziemi potężne silniki „Świętego Franciszka” i zebrali kilkanaście furmanek większych elementów kadłuba oraz broni pokładowej. 65 lat od pamiętnej gru-

dniowej niedzieli, ziemia nadal kryje fragmenty amerykańskiego bombowca. Przez lata prace archeologiczne ujawniały coraz to nowe namacalne świadectwa tragedii załogi porucznika Michała Kearnsa. Członkowie Towarzystwa Miłośników Bielani w czasie uroczystości związanych z 91 rocznicą odzyskania nie-

podległości, zaprezentowali pozostałości „Latającej Fortecy”. Pociski, łuski, wskaźniki, elementy konstrukcyjne i wykończeniowe maszyny, stanowią zarówno cenny zbiór pamiątek oraz są świadectwem walki innych narodów za naszą wolność.

Zbigniew Kubień

Marcin Dziubek

(tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji)

ZAŁOGA B-17G „FLYING FORTRESS” 42-32104 “St. Francis”:

Lt. MICHAEL KEARNS – PILOT

Lt. DAVID M. JONES – II PILOT

F/O ROBERT FITZSIMMONS – NAWIGATOR

Sgt. ALVIN JERRY ELLIN – TYLNY STRZELEC

Sgt. LEO DYGA - BOMBARDIER

Sgt. JOE CHAPMAN - RADIOOPERATOR

Sgt. EUGENE TINLEY - MECHANIK POKŁADOWY

Sgt. IVAN HUGHES - DOLNY STRZELEC

Sgt. CHESTER JANIAK - BOCZNY STRZELEC

Sgt. CHARLES MOHOLLEN - BOCZNY STRZELEC

Publikujemy tutaj garść wspomnień o Marianie Zielińskim, zainspirowanych publikacją w ostatnim numerze „Almanachu Kęckiego”. Spisał je Adam Kruczałak.

Nauczyciel życia

Prof. Zieliński chadzał po szkole w uszytym z granatowego flotu długim fartuchu z naszytymi dużymi kieszeniami. Każdy guzik uniformu, choć porządnie przyszyty, wydawał się należeć kiedyś do innego ubrania ochronnego. Zartowaliśmy, że nosi go jeszcze od czasu przedwojennych początków swojej nauczycielskiej kariery. Tyle na nim było przypaleń, przebarwień i dziurek na znacznych połaciach – wręcz rzeszoto od środków chemicznych używanych przez niego w czasie doświadczeń na lekcjach. Ubranie to miało jednak znamiona często pranego i pieczołowicie prasowanego. Od innych nauczycieli wiedzieliśmy, że chemicy dostają przydział jednego fartucha co najmniej raz na 2 lata. Co profesor robił z pozostałymi i czyje w ogóle pobierał, nie rozgryźliśmy.

Nierozwiązanym dylematem dla nas pozostawało, czy był to przejaw wyjątkowej oszczędności profesora czy raczej fakt, że traktował go jak nieodłączny żołnierski szynel, co najbardziej pasowało do natury jego użytkownika.

Kiedyś profesor zrobił nam olbrzymią frajdę. Na wstępie lekcji rzekł - „Dzisiaj zademonstruję, jak działa proch strzelniczy”. Na stoliku przygotowane: na lewym jego końcu - biała świeca, dwa metry obok, na prawym - przykopcowana od góry w kilku miejscach cegła, po środku - ok. 70-centymetrowa drewniana trzaska. Milcząc, profesor „wybył” na chwilę na zaplecze swojego gabinetu i przyniósł w prawej dłoni dużą szczyptę ciemnoszarego proszku. Nasypał go na cegłę. Starannie otrzepał ręce. Nieco diabolicznie wzrokiem omiótł uczniowskie audytorium, po czym z miną mistrza ceremonii zapalkami zapalił świecę. Następnie niczym dyrygent batutę ujął w prawą dłoń trzaskę. Odstąpił krok w tył. Odpalił, nie mówiąc przy tym ni słowa, koniec trzaski od świecy. Przeniósł płomień do substancji na cegle. Przyłożył! I ... BŁYSNĘŁO, głośno PUKNĘŁO. Biała strużka dymu uniosła się ku górze - rozległ się śwąd siarki. Profesor stał nieruchomo ze wzniesioną trzaską jak von Karajan z batutą na końcu koncertu.



My chłopaki prosiliśmy go, aby zdradził nam skład chemiczny tej „diabelskiej mikstury”. Odparł: „Dla Waszego dobra, panowie powiem tylko, że jest w nim m.in. siarka”.

Każde doświadczenie mu się udawało. W czasie wykonywanych przez Niego prezentacji nie używał będącej w gabinecie chemicznym aptekarskiej wagi. Tę miał w palcach, swojej prawej ręki. W ogóle był człowiekiem prawnym.

*

Na mojej studniówce 1972 roku prof. Zieliński zaszczycił nas swoją obecnością. Do tańców klasycznych prosiliśmy, jak to jest we zwyczaju, profesorów. Nasza wychowawczyni Maria Dudek pouczała po cichu moje koleżanki: „Oszczędzajcie profesora Zielińskiego! On nie odmawia tańca, ale jest już wiekowym, schorowanym człowiekiem.” Ten zaś najczęściej z wszystkich belfrów bawił na parkiecie. Miał smukłą sylwetkę ubrany był jak zwykle w czarny garnitur, a gdy tańczył wydawało się, że ma na sobie frak. Tyle w jego ruchach było dostojeństwa. A po odtańczeniu całego (!) walca „Nad pięknym,

modrym Dunajem” zebrał rzesiste brawa. Pomoc wydawała się potrzebna, ale raczej dla taneczniczy.

*

Wychowankiem prof. Mariana Zielińskiego był też dr chemii Karol Mitoraj, dziś blisko dziewięćdziesięcioletni kęczanin. Oto i jego wspomnienie:

Od 1933 roku przez wszystkie cztery lata kęckiego gimnazjum – a mieściło się wówczas w budynku obecnego LO im. Marii Dąbrowskiej w Kętach – profesor Marian Zieliński był moim wychowawcą i nauczycielem biologii i chemii. Nieskromnie przyznam się, że z obu tych przedmiotów miałem ocenę celującą. Dalszą naukę w liceum o profilu przyrodniczo-matematycznym kontynuowałem w Bielsku. Jednak najważniejsze podstawy w zakresie wybranej potem przeze mnie chemii zawdzięczam prof. Zielińskiemu. Lubiliśmy go jako wychowawcę. Zaszczepił w nas ducha sportu i turystyki. Pamiętam do dziś dwudniową zimową wycieczkę z Kęt koleją do Andrychowa, dalej saniami chłopskimi do Rzyk, a potem już na nartach do istniejącego już wtedy schroniska na Leskowcu. Na drugi dzień na nartach górami jechaliśmy do Wielkiej Puszczy, a z niej również na nartach lub pieszo do Kęt.

Pan Mitoraj został doktorem chemii, a turystykę pieszą uprawia regularnie do dziś. No cóż, jak się miało takiego wychowawcę!

Adam Kruczałak

Za piękny dar pamięci
o naszym kochanym Ojcu,
Marianie Zielińskim –
wspomnienie
w „Almanachu Kęckim” 2009 r.
– Panu dyr. Zbigniewowi
Matejko oraz Pani mgr
Irenie Drożdżikowej

Dziękują Ewa z Marią

Zostań Świętym Mikołajem

Zbliża się grudzień, a wraz z nim święta. Nie wszyscy mogą się jednak cieszyć magią Bożego Narodzenia. Wokół nas żyją rodziny dotknięte biedą. Czasami trzeba tak niewiele, żeby im pomóc. Wystarczy odrobina szlachetności.

Tej jesieni na terenie Kęt swoją działalność rozpoczęło Stowarzyszenie „Wiosna”. Skupia ono wolontariuszy, od 2001 roku zajmujące się organizowaniem pomocy dla najuboższych rodzin. Akcja przebiega pod hasłem „Szlachetna Paczka” i już teraz swoim zasięgiem obejmuje niemal całą Polskę. Dzięki tej inicjatywie prywatni darczyńcy mają szansę wesprzeć potrzebujących sąsiadów.

Pomysł, aby Kęty przyłączyły się do tej szczytnej idei zrodził się w głowie duchownego z parafii na Podlesiu – księdza Jerzego Ryłko. Duchowny „zaraził” swoim entuzjazmem parafian, udostępnił im salę do spotkań, magazyn na paczki i zorganizował transport darów.

W Kętach do udziału w projekcie zgłosiło się 11 wolontariuszy. Działają oni pod nadzorem lidera regionu – Łukasza Plewniaka. Do zadań tych młodych ludzi należało przede wszystkim stworzenie listy osób potrzebujących.

- Informację o rodzinach dotkniętych biedą napływały do nas z różnych źródeł – mówi Łukasz Plewniak – We wstępnej selekcji pomogły nam miejscowe parafie oraz znajomi i sąsiedzi takich osób. Ostatecznie do udziału w akcji zakwalifikowano 22 rodziny z Kęt, Bulowic, Kobiernic,

Pisarzowic, Wilamowic i Porąbki.

Wolontariusze odwiedzili każdy z domów dwukrotnie, przeprowadzając wywiad środowiskowy i sporządzając ankietę, aby łatwiej zorientować się w potrzebach swoich „podopiecznych”. 22 listopada zebrane przez nich dane trafią do specjalnej, anonimowej bazy internetowej. Wchodząc na stronę www.szlachetnapaczka.pl każdy będzie mógł zapoznać się z problemami mieszkańców swojego regionu i wybrać rodzinę, której zechce pomóc. W chwili, kiedy osoba umieszczona na liście znajdzie „sponsora”, automatycznie zniknie z bazy.

„Szlachetne Paczki” przygotowują sami darczyńcy na podstawie informacji zaczerpniętych z internetowej ankiety. Wsparcie dla akcji może zadeklarować każdy – od osób prywatnych po przedsiębiorstwa. Często zdarza się, że pomoc dla jednej rodziny przygotowuje grupa sąsiadów z jednej ulicy bądź współpracowników. Darczyńcy, którzy zgłosili chęć pomocy, muszą dostarczyć paczki osobiście do magazynu mieszczącego się przy parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa w Kętach Podlesiu w dniach od 11 do 12 grudnia. Ogólnopolski finał akcji odbywa się 13 grudnia. Wówczas dary są rozdane do poszczególnych rodzin.

Wolontariusze już od kilku tygodni szukają potencjalnych darczyńców. Do dnia dzisiejszego pomoc zadeklarowało już pięć podmiotów. Nie pozostawajmy bierni i wesprzyjmy potrzebujących sąsiadów.

Karina Zoń



Wspomnienie o Andrzeju Zygmuncie Reimschüsslu

Czwartego listopada 2009 roku zmarł w wieku 70 lat Andrzej Zygmunt Reimschüssl – syn bohatera bitwy pod Rajskiem, ppor. Zygmunta Reimschüssla, który zginął

4 września 1939 roku. Z pieczołowitą pielęgnacją pamiętki po ojcu, mimo że go nie pamiętał. Był sympatykiem muzyki klasycznej, operowej i operetkowej.



Miał przyjaciół, którzy go bardzo szanowali – m.in. Ewę Suknarowską, która w towarzystwie pana Michała Kruczalaka przed pogrzebem zagrała na skrzypcach koncert. Zakończyła go ulubionym utworem Zmarłego, pochodzącym z opery „Nabucco”.

Andrzej Zygmunt Reimschüssl znany był w Kętach jako sumienny i oddany swej pracy taksówkarz, wiele lat jeździł z nr 44. I to właśnie kierowcy taksówek w dniu pogrzebu, 7 listopada szczególnie uczcili pamięć swego Kolegi, tworząc długi szereg taksówek za konduktem pogrzebowym. Ostatnie 10 lat zawodowej pracy Zmarły przepracował w hurtowni farmaceutycznej. Ponieważ był bardzo lubiany, w uroczystościach pogrzebowych wzięło udział wielu dawnych współpracowników. Andrzej Zygmunt Reimschüssl pozostaje w pamięci bliskich osób jako ukochany mąż, tatuś, dziadek i brat.



Z całego serca
dziękujemy
wszystkim, którzy
nas wspierali w
trudnych chwilach
za okazaną pomoc, serce,
modlitwę i współczucie.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Relacja nauczycieli z „Dąbrowskiej”, którzy odwiedzili zaprzyjaźnioną szkołę w Portugalii

Na drugi kraniec Europy

Nasza wizyta w Portugalii odbyła się w ramach programu „Europejska Kapsuła Czasu”, i trwała pięć dni, od 26 października. W Lizbonie, spotkaliśmy osoby, z którymi do tej pory kontaktowaliśmy się jedynie za pomocą poczty elektronicznej.

Spotkanie zaczęło się od wizyty w szkole Jose Afonso w Loures, gdzie po serdecznym przywitaniu pani dyrektor udzieliła nam wielu informacji o strukturze szkoły i jej funkcjonowaniu. Obecny na spotkaniu naszym partnerem z Rumunii, Portugalii, Bułgarii, Włoch i Grecji przekazaliśmy materiały dotyczące obchodzonego przez naszą szkołę 100-lecia istnienia placówki oraz materiały promujące Gminę Kęty. W pierwszym dniu wizyty mogliśmy również zobaczyć urokliwe miasto jakim jest dwustutysięczne, powiatowe Loures.

W kolejnych dniach zobaczyliśmy Lizbonę. Zwiedziliśmy między innymi Zamek św. Jerzego, związany z oswojeniem Portugalii z rąk Maurów, Katedrę Se z XII w., Belem – skąd w 1497r. Vasco da Gama wypłynął do Indii. Tu też, w Belem, w klasztorze Hieronimitów znajduje się jego grób. W Belem znajduje się również wieża, która strzegła niegdyś dostępu do portu oraz pomnik odkryć geograficznych wzniesiony dla uczczenia 500. rocznicy śmierci Henryka Żeglarza.

W ostatnich dniach naszego pobytu w Portugalii wyruszyliśmy do Mafry, gdzie w XVIII w. został wzniesiony klasztor oraz jedna z najwspanialszych bibliotek w Europie. Po drodze do Sintry zatrzymaliśmy się w malowniczej wiosce rybackiej Ericeira, gdzie można posmakować świeżych ryb, owoców morza. Sintra położona w niezwykle pięknej okolicy zauroczyła nas. „Zobaczyć cały świat, a nie widzieć Sintry, to nic nie zobaczyć” – tak ponoć stwierdził najsynniejszy portugalski poeta Luís Vaz

de Camões. W 1809 r. miasto odwiedził Lord Byron. Tamtejszy pałac Pena zachwyca swoim rozmachem. Budowla ta została wzniesiona w latach 1839-1850. Wnętrze pałacu zdobi nieprawdopodobna ilość detali, bajkowe kafelki, liczne smoki, straszliwy potwór morski strzegący Łuku Trytona, zerkające z sufitów i ścian głowy. Zachwyca też



wspaniała Sala Arabska z orientalnymi freskami, Sala Balowa strzeżona przez cztery potężne figury Maurów.

Ostatnim przystankiem naszej podróży był przylądek Roca – najdalej wysunięta na zachód część Europy. Stoi tam krzyż z napisem na cokole, który podaje dokładną pozycję geograficzną i wysokość tego miejsca, a także słowa Luísa Vaz de Camõesa: „Miejsce, gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”.

Prócz programu kulturalnego, przez cały nasz pobyt odbywaliśmy regularne i dość intensywne spotkania w sprawie projektu „European Time In A Capsule.” Nasza praca okazała się owocna i zaplanowaliśmy szczegółowo pracę na najbliższe miesiące.

Już w listopadzie przygotowujemy prezentację naszej szkoły, społeczności lokalnej oraz Polski, by przybliżyć naszym partnerom z Portugalii, Grecji, Rumunii, Bułgarii i Włoch nasz kraj. W styczniu 2010 rozpoczynamy pracę nad narodową kapsułą. Ustaliliśmy, że w narodowych kapsułach czasu znajdują

się elementy stanowiące wkład naszego kraju w kulturę i historię Unii Europejskiej. Wspólnie z uczniami zastanowimy się i przedyskutujemy wybory w sześcioletnich dziedzinach: literaturze, historii, nauce, środowisku naturalnym, sporcie i sztuce. Spróbujemy je opisać i uzasadnić. W marcu planujemy zorganizować prelekcję, na którą zaprosimy

specjalistę z danej dziedziny. Tuż po świętach wielkanocnych z wielką przyjemnością znowu spotkamy się z naszymi europejskimi partnerami. Tym razem miejscem spotkania będzie miasto Fetesti oddalone o ok. 200 km od Bukaresztu w Rumunii. W spotkaniu tym wezmą udział nie tylko nauczyciele, ale również grupa uczniów z naszej szkoły. Szkolne kółko filmowe przygotuje relację z tego spotkania. Do śledzenia dalszych prac nad „Europejską Kapsułą Czasu” w PZ Nr 9 zapraszamy czytelników „Kęczanina” już niedługo.

Koordynatorzy projektu: Sebastian Gabryś i Sławomir Dwornik

REKLAMA

ul. Raclawicka 30b 34-125 Sulkowice
tel. + 33 870 19 88

AGRO SPA
Leskowiec

ODCHUDZANIE
KOSMETYKA
ODNOWA
RELAKS

WWW.AGROSPA.PL

kierunek
ANDRYCHÓW
RZYKI
NOCLEGI

Zrób prezent!

WYKUP ZAPROSZENIE DO SPA NA ZABIEGI KOSMETYCZNE, MASAŻE, JACUZZI LUB BASEN

Doskonały prezent dla najbliższych na wszystkie okazje!

Śluby, urodziny, imieniny AGRO-SPA "LESKOWIEC" Sulkowice ul. Raclawicka 30b

więcej informacji:
www.agrospa.pl tel. 33 870 19 88 kom. 696 292 865

ZAPRASZAMY!

LEKKOATLECI ZAKOŃCZYLI SEZON

Najważniejszym wydarzeniem lekkoatletycznym 2009 roku były Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce, które w sierpniu odbyły się w Berlinie. Polscy lekkoatleci odnieśli w tych zawodach historyczny sukces zdobywając aż 8 medali i plasując się w klasyfikacji medalowej na 5 miejscu na świecie.



Naocznym świadkiem tego wydarzenia była młoda kęcka skoczkinia w dal Gabrysia Zawadzka. Gabrysia przebywała w Berlinie z 12-osobową grupą zwycięzców finału

„Samsung Athletic Cup – 2009”. Młodymi lekkoatletami opiekowali się – mistrz olimpijski Jacek Wszola i mistrz Europy Marcin Urbaś. Po powrocie do Kęt zachwycona imprezą Gabrysia dzieliła się swoimi wspaniałymi wrażeniami z kolegami i kolegami z „Tempa”.

Niestety nie powiodło się Gabrysi w Mistrzostwach Polski Młodzików w Zamościu. Złota medalistka „Samsunga” była jedną z głównych faworytek do zwycięstwa, a skończyło się tylko na IX miejscu. Młoda zawodniczka pod nieobecność na zawodach (ze względu na poważną chorobę) swojego trenera nie poradziła sobie z ustawieniem właściwego rozbiegu i 3 cm zabrakło aby wejść do 8-osobowego wąskiego finału i mieć prawo do 3 kolejnych skoków. Zamiast medalu były łzy i złość z niewykorzystanej być może życiowej szansy.

Świetnie przez cały sezon biegła przez płotki Nina Nycz – najlepsza kęcka lekkoatletka w 2008 roku. Zdecydowanie poprawiła ubiegłoroczny rekord życiowy (15.70), który dał jej IV miejsce na Mistrzostwach Polski Młodzików. Na juniorowskim rozstawię płotków uzyskiwała 15.06 i bez problemu zapewniła sobie udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w LA. Startu w OOM w Krakowie nie będzie jednak Nina dobrze wspominać. Co

prawda w biegu eliminacyjnym wystartowała najlepiej z rywalki i biegła znakomicie, popełniła jednak minimalny błąd na 8 płotku, który skutkowało utratą rytmu biegu i pogrzebaniem szansy na udział w ścisłym finale.

W Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Krakowie wystartował również utalento-

Grzegorz Matkowski – w trójskoku 13.94, Maciej Leśków w skoku w dal – 6.35, Rokszana Smolarek – w skoku w dal – 5.07.

Duże postępy poczynili juniorzy młodszy – Szymon Witek – 100m – 11.81 i Grzegorz Marzec – 400m – 53.95

Bardzo obiecująco zaprezentowało się kilku młodzików. Patrycja Łazarz sprawiła sporą niespodziankę zdobywając brązowy medal Mistrzostw Makroregionu w Rzeszowie ustanawiając swój nowy rekord życiowy – 4.86. Patrycja potwierdziła w tych zawodach swój nieprzeciętny talent. Mając tak doskonałe warunki fizyczne i chęć do pracy treningowej, ma ona szansę zostać doskonałą skoczkinia.

O talencie możemy też mówić w przypadku 13 letniej Moniki Chwierut, która uzyskała w skoku wzwyż 145 cm. Duże predyspozycje do rzutów zaprezentował Wojciech Zacny. Wojtek rzucił dyskiem na odległość 35.73.

O bardzo dobrym poziomie sportowym Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Tempo” świadczy również ilość uzyskanych przez zawodników norm klasyfikacyjnych Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. W sezonie 2009 uzyskało je 27 zawodników. Anna Płonka legitymuje się klasą pierwszą, a aż 4 zawodników posiada klasę drugą potwierdzającą przynależność do krajowej czołówki (Nycz, Zawadzka, Kurzydło, Nowotarski).

W Mistrzostwach Małopolski lekkoatleci „Tempa” zdobyli 11 medali, a w Mistrzostwach Makroregionu 7 medali w tym 4 złote.

Największym sukcesem w roku 2009 było



minie zdać musiał egzaminy wstępne na AWF we Wrocławiu.

Liczące się w Polsce wyniki uzyskali ponadto: Anna Płonka – w trójskoku 12.10, Konrad Drabicki – 100m – 11.32 (rek. życ),

zdobycie przez Gabrysię Zawadzką złotego medalu w skoku w dal w Finale „Samsung Athletic Cup – 2009” w Warszawie.

TŁ / fot. S. Witkowski

Piłkarze zeszli z murawy

Rozgrywki Amatorskiej Kęckiej Ligi Piłki Nożnej sezonu 2009 dobiegły końca. W zorganizowanej przez Urząd Gminy Kęty rywalizacji wzięło udział 12 drużyn z Kęt i okolic. Każdy z zespołów miał do rozegrania 22 mecze. W sumie na murawie Orlika rozstrzygnięto 132 spotkania.

Pierwsza edycja Amatorskiej Ligi Zakładów Pracy w Piłce Nożnej to już historia. Za nami maraton wielu ciekawych spotkań, pełnych emocji, śmiechu, upadków, wzlotów i niespodzianek. Tegoroczne rozgrywki wygrała ekipa Alumetal Kęty S.A. - drużyna, która w całym turnieju odniosła wiele zwycięstw i nawet w obliczu kryzysu nie traciła punktów, ciężko pracując na tytuł lidera.

Gromkie brawa należą się całej ekipie Alumetalu, poczynawszy od świetnie spisującego się bramkarza - Michała Gibasa, który nie raz pokazał prawdziwy kunszt bramkarski w popisowych paradach, po najstarszego zawodnika ligi - Romana Adamusa, stanowiącego dla zespołu wielkie wsparcie w boiskowych pojedynkach. Warto wspomnieć, że Roman Adamus jest nie tylko piłkarzem, ale także menagerem swojej drużyny. To dzięki jego strategii ekipa wywalczyła mistrzostwo.

Najskuteczniejszym zawodnikiem ligi i tajną bronią Alumetalu okazał się fachowiec, wychowanek śląskiej piłki, który wykorzystał niemal każdą sytuację podbramkową, strzelając miłe dla oka gole. Bez tego piłkarza drużynie trudno byłoby osiągnąć tak spektakularny wynik. W przeciągu 22 spotkań strzelił równą setkę goli, ustanawiając rekord ALPN!! Mowa tutaj o najlepszym i najskuteczniejszym zawodniku ligi - Leszku Młocku. Potrafił on w jednym spotkaniu zdobyć nawet 7 bramek, a jego nieomylny zmysł i nienaganna technika potwierdziły, że w lidze amatorskiej mamy prawdziwe gwiazdy polskiego futbolu... może tylko niespełnione i nieodkryte. Na wynik Leszka Młocka wpłynęła oczywiście praca całego zespołu. Skład tego wspaniałego zespołu przedstawiam poniżej:

1. Leszek Młockek
2. Witkowski Michał
3. Gibas Michał
4. Matyszkowicz Artur
5. Pikoń Tomasz

6. Kukula Krzysztof
7. Kukula Dariusz
8. Furtak Krzysztof
9. Grzybek Przemysław
10. Graca Paweł
11. Potoczny Mateusz
12. Adamus Roman
13. Terlikowski Marcin
14. Bogunia Arkadiusz
15. Słupski Andrzej

Drugie miejsce w rozgrywkach ALZP w PN wywalczyła drużyna KENTY, której kapitanem jest Robert Szłapa. Ten team to grupa starych znajomych, którzy od kilku lat grają



ze sobą amatorsko na szkolnych boiskach i na hali sportowej. Zespół jest ambitny, ale przede wszystkim ma w swoich szeregach kilku zawodników, którzy jeszcze śmiało mogliby zagrać w niejednej drużynie klubowej.

W początkowej fazie rundy jesiennej team poniósł kilka znaczących porażek, które jednak zdołał szybko odrobić, pnąc się w górę ligowej tabeli. Ta chwila załamania zobligowała zawodników do pracy ze zdwojoną siłą i wyniosła ich prawie na sam szczyt.

Najjaśniejszym punktem zespołu w rundzie rewanżowej był Dariusz Wojnar, który nie raz dał się we znaki bramkarzom przeciwników, strzelając piękne bramki.

A oto skład drużyny:

1. Szłapa Robert
2. Zaręba Dariusz
3. Kowalski Łukasz
4. Majkuciński Adrian
5. Socha Miłosz
6. Urbański Jacek

7. Nycz Andrzej
8. Sowa Fabian
9. Czader Piotr
10. Olearczyk Sławomir
11. Wojnar Dariusz
12. Ondraszek Przemysław
13. Raj Piotr
14. Szklarczyk Przemysław

Trzecie miejsce przypadło drużynie PROFI KĘTY, uczestniczącej w rywalizacji pod czujnym okiem Przemysława Krzywdziaka. Kapitan zespołu w okresie między rundami wprowadził do gry kilku nowych zawodników (amatorów), którzy byli dla zespołu dużym wzmocnieniem w rundzie rewanżowej i pokazali się z najlepszej strony, co zaowocowało miejscem „na podium”. W ciągu całych rozgrywek ligowych zespół przegrał tylko trzy spotkania, doprowadzając do piętnastu zwycięstw i czterech remisów.

A oto skład drużyny:

1. Przemysław Krzywdziak
2. Łukasz Herzyk
3. Marcin Handy
4. Wojciech Wilk
5. Dawid Kowalski
6. Dyczek Łukasz
7. Magiera Kondrad
8. Bogumił Oślak
9. Marek Mika
10. Dominik Nycz
11. Arkadiusz Pietras
12. Rogalski Radosław
13. Pałka Michał
14. Adam Wójcik
15. Bujarek Bartłomiej

Tytułem najlepszego bramkarza ligi został uhonorowany zawodnik Alumetalu - Michał Gibas, który skutecznie strzegł bramki swojego zespołu, broniąc nawet rzuty karne.

Za najskuteczniejszego strzelca ALPN uznano Leszka Młocka, zdobywcę rekordowej liczby 100 bramek w 22 spotkaniach. Warto podkreślić, że wyprzedził on zawodnika, który uplasował się na drugiej pozycji, aż o 50 goli! Drugi w klasyfikacji jest Przemysław Krzywdziak z zespołu Profi Kęty, mający na koncie 50 celnych strzałów.

Tak wygląda krótkie podsumowanie naszej ligi. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się ponownie w gronie wzbogaconym o nowe zespoły. Do zobaczenia w roku 2010!

Grzegorz Szulc

Orlik ożył

Za nami pierwszy sezon działalności Amatorskiej Kęckiej Ligi Piłki Nożnej. Start amatorów poprzedziły obawy i powątpiewania. Trudno było przewidzieć czy ta ambitna inicjatywa nie zakończy się wielką klapą. Na pierwszych, kwietniowych meczach pojawiały się jednak tłumy kibiców, a niesłabnące zainteresowanie towarzyszyło „ligowcom” aż do zamknięcia sezonu. Orlik ożył, stając się dla wielu kęczan sposobem na spędzanie wolnego czasu i aktywny wypoczynek.

Sukces amatorskiej ligi nie jest dziełem przypadku. Złożyła się na niego praca i zaangażowanie wielu osób.

Największe podziękowania należą się animatorowi Orlika – Grzegorzowi Szulcowi, który poświęcił masę czasu i energii, aby zorganizować i przeprowadzić rozgrywki. Był on również ligowym statystykiem, dostarczającym na bieżąco wyniki spotkań i pilne komunikaty. Animator spędził dziesiątki godzin na boisku i za biurkiem, czuwając nad sprawną realizacją i powodzeniem projektu.

ALPN nie mogłaby także funkcjonować bez administratora Orlika, Stanisława Miłonia, do którego obowiązków należy rezerwacja miejsc i pilnowanie porządku na obiekcie. Pan Stanisław zrobił jednak o wiele więcej, wprowadzając na boisku przyjazną atmosferę i dbając o dobre maniery piłkarzy-amatorów. Stał się dobrym duchem Orlika i niezastąpionym kibicem jego stałych bywalców.

Popularność tegorocznych rozgrywek świadczy o tym, że Amatorska Liga Piłki Nożnej już na dobre wpisała się w panoramę kęckiego życia sportowego. Organizator ligowych potyczek – Urząd Gminy Kęty - zapowiada, że po przerwie zimowej amatorzy będą mogli wrócić na murawę.

Wszystkim pasjonatom futbolu gratulujemy i życzymy połamania nóg w przyszłym sezonie!

car



Liga Halowej Piłki Nożnej w Kętach

17 listopada w Kętach ruszyła Liga Halowej Piłki Nożnej. Spotkania rozgrywane są w każdy wtorek i czwartek w hali miejscowego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W rywalizacji bierze udział osiem drużyn. O tytuł lidera walczą: Nieuchwytni, Bizmur Kęty, Kenty, Giganci Bulowice, Chłopaki z Ośki, Old School Kęty, Bajern Kęty i Bielsko. Wyniki rozgrywek będą na bieżąco zamieszczane na stronie Info Kęty. Na naszym portalu można także znaleźć regulamin ligi i terminarz spotkań.

car / fot. ski

Rozegrano turniej brydża sportowego

10 listopada z okazji Święta Odzyskania Niepodległości, w ramach kalendarza imprez sportowych w naszej gminie, Sekcja Brydża Sportowego KKS „Hejnał” Kęty zorganizowała Turniej Brydża Sportowego o Puchar Burmistrza Kęt. Puchary ufundowała gmina Kęty.

W turnieju startowało 10 par z Kęt, Oświęcimia, Bielska i okolic. Czołowe miejsca zdobyli:

1. Smyczyński Leon – Zieliński Leszek
2. Królicki Mieczysław – Muller Stefan
3. Jarosz Stanisław – Jarosz Michał
4. Narecki Zbigniew – Mielczarek Jerzy
5. Bigaj Kazimierz – Wrona Marian
6. Sikora Stanisław – Godlewski Józef

Nagrody rzeczowe ufundowały KKS „Hejnał” oraz firma ubezpieczeniowa Zaręba Zbigniew i Konsepcjon Kęty. Turniej zorganizowano w domu kultury w Kętach. Za bezpłatne udostępnienie lokum składamy serdeczne podziękowania Dyrekcji domu kultury.

Organizator
Stefan Sowa



SALONY MEBLOWE

MEBLUX

KĘTY, ul. Kościuszki 14c tel. 33 845 21 75



W GRUDNIU PREZENTY POD CHOINKĘ !
KAŻDY KUPUJĄCY ZA CO NAJMNIEJ 1.000,00 zł
OTRZYMA ATRAKCYJNE PREZENTY O WARTOŚCI 50,00 zł
Z GALERII THK.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY